Nr. 133. We Lwowie, Wtorek dnia 24. Maja 1870. **Rok IX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7ej rano, wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesiecznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie:
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji . . . 18 „
„ Turcji i księztw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Zmiana położenia.

Niepewność położenia w ostatniej dobie zmieniła się niespodzianie a ogromnie, dzięki Tyrolczykom.

Przebieg początkowy rokowań pragskich zdawał się prowadzić do ugody drogą pokojową, ale długą. W deklaracji Czesi zaprzeczali ważności tak ustawy grudniowej, jak statutu krajowego wraz z czeskim statutem krajowym i ordynacją wyborczą, oświadczając, iż wybierani na tej podstawie, nie wezmą udziału w sejmie. Przy rokowaniach pierwszych, w Wiedniu toczonych, Młoda Czechia już przyrzekała wejść w akcję polityczną w sejmie, według statutu krajowego i szmerlingowskiej ordynacji utworzonym; oświadczała tylko, że stanowcze przyrzeczenie dać może dopiero po zniesieniu się wszystkich deklarantów czeskich.

Z następnych rokowań pragskich zdawało się wypływać na razie, że już nie jedno stronnictwo, ale wszystkie frakcje czeskie wejdą do sejmu na podstawie lutowej ordynacji wyborczej. Żadne jednak stronnictwo nie chciało się skłonić do zapewnienia, że Czesi wezmą udział w Radzie państwa; gdy jednak odmowa zupełna byłaby zupełnem zerwaniem rokowań, więc przywódzcy czescy zasłaniali się tem, że niepodobna im dawać zapewnień w imieniu sejmu, skoro nie wiedzą jeszcze, czy sami będą wybrani. Zdawało się jednak, że wzięliby udział w jakiejś Radzie państwa *ad hoc*, do ukonstytuowania Austrji zwołanej.

Gdyby się sejmy czeski i morawski zebrały i stronnictwo narodowe miało w nich przewagę, byłyby te sejmy zajęły takie samo stanowisko jak w r. 1867. Czesi wystosowaliby adres, i czekali na odpowiedź. W adresie jeszcze dobitniej jak dawniej byliby się domagali koronacji króla czeskiego, a jako wstępu do koronacji, zwołania jeneralnego sejmu, któryby koronację przygotował. Jeżeliby korona i rząd przynajmniej przyrzekły przeprowadzić koronację i zwołanie sejmu jeneralnego, Czesi byliby wybrali do konstytującej Rady państwa.

Tak zdawały się stać rzeczy, gdy nastąpiły dwa wypadki. Pomijamy tutaj podniesioną przez pisma wiedeńskie kwestję: czy p. Smolka w samej rzeczy był pośrednikiem, czy miał misję skłonienia Czechów do obesłania Rady państwa, i czy tej misji zadość uczynił, czyli też nie utwierdzał jeszcze Czechów w uporze. Nie mamy podstaw ani do zaprzeczania ani do potwierdzania tej wątpliwości. *Narodni Listy* z soboty podnosząc w korespondencji wiedeńskiej wiadomość o przymierzu p. Smolki z p. Ziemiałkowskim, piszą: „Smolka pozostał sobie wiernym w swej opozycji przeciw Radzie państwa." Daleko ważniejszemi jednak faktami, stanowczemi było najprzód z u p e ł n e przystąpienie historycznej szlachty czeskiej do deklaracji (zeszłego poniedziałku) i zawarcie sojuszu między Tyrolczykami a Czechami.

W ostatnim numerze skreśliliśmy stanowisko Tyrolczyków. Co do spraw wojskowych sięga ono dalej jak nawet deklaracja czeska, a pod względem prawnopolitycznym domaga się jak i deklaracja, zupełnej, tj. prawno-politycznej odrębności Tyrolu, tak iż Tyrol zaledwie unią personalną byłby połączony z resztą Przedlitawii. Sobotnia *Politik* donosi: „Rozmowy z bawiącymi tutaj w Pradze mężami zaufania opozycji tyrolskiej z reprezentantami prawnopolitycznego stronnictwa Czech i Morawy, doprowadziły do przekonania, że tak co do p r o g r a m u p r a w n o p o l i t y c z n e g o jak i p r o g r a m u a k c j i zupełna panuje zgodność między oboma stronami". *Narodni Listy* w artykule wstępnym idą jeszcze dalej. Powiadają:

„Konstytucyjne dzieje Austrji weszły w nową fazę, którą mamy wszelkie prawo nazwać: s o l i d a r n o ś ć o p o z y c j i p r a w n o - p o l i t y c z n e j. Tyrolczycy, Polacy, Słowieńcy, Dalmatyńcy itd., po wszelakich próbach zdobycia swoich praw krajowych i narodowych, musieli się przekonać, że opozycję swoją muszą prowadzić w domu, a nigdy we Wiedniu, że z trujących i obłudnych majaków polityki wiedeńskiej, muszą się zwrócić na świeży i użyźniający siłę grunt swego kraju i swego narodu, że konstytucja państwa Rakuskiego nigdy nie będzie zbudowana w żadnym parlamencie wiedeńskim, ale na domowych sejmach krajowych.

„Członkowie opozycji prawno-politycznej, którzy zasiadali we Wiedniu, dotknąwszy się stopami ziemi ojczystej, uczuli w sobie napowrót siłę niepokonaną, stargali wiedeńskie pęta konstytucyjno-absolutne, i za dwa miesiące zrozumieli deklarację czeską... Jak na to, narady czeskich mężów zaufania z członkami dzisiejszego rządu, właśnie co odbyte, nie wydały żadnej bezpośredniej korzyści na rzecz prawnopolitycznego programu narodu czeskiego, ale dały pobudkę i podstawę do objawienia solidarności opozycji prawnopolitycznej we wszystkich „królestwach i krajach, w Radzie państwa reprezentowanych." Przyjmujemy z ochotą ten rezultat, bo organizacja tej solidarności nie stanie na tem. Nie każdy kraj i nie każdy naród musi posiadać we wszystkich częściach ten sam program, jak deklaracja, ale wszystkie się zgadzają w tem, że w d o m u autonomicznie chcą się rządzić według swych potrzeb i praw, we wszystkich sprawach, od których nie zależy byt i stanowisko mocarstwowe państwa. Ta podstawa wystarcza zupełnie do solidarności i organizacji opozycji prawno-politycznej Polaków, Tyrolczyków, Słowieńców i t. d. Deklaracja czeska jest rzeczywiście ogólną formułą prawnopolitycznej opozycji w Austrji.

„Ta opozycja reprezentuje większość ludu w nieboszczce Przedlitawii, i tak rząd dzisiejszy jak każdy następny, musi się o nią opierać, albo upaść. Nie jest ona zresztą sojuszem zaczepnym, ale tylko spółką do sprawiedliwego i trwałego uporządkowania państw austrjackich."

Zgodny z tem jest telegram *Kraju* z Pragi d. 21. donoszący:

„Z Tyrolczykami ułożono wspólny plan akcji. Czechy uznają prawno-polityczne stanowisko Tyrolu i będą za niem obstawać. Odrzuca się konstytucja grudniowa — do rajchsratu nie poszle się w żadnym razie. Przyjmuje się ugodę węgierską jako de fakto istniejącą, z tem zastrzeżeniem, że sprawy państwowe ma urządzić konstytuanta. Ustawodawstwo należy do sejmów. Uznaje się wspólność niektórych spraw, z finansowych należą podatki bezpośrednie do sejmów. Tyrol nie chce utonąć w żadnej austrjacko-niemieckiej grupie."

Ale i w Wiedniu, i w ogóle wobec Niemców, stanowisko ministerstwa zmieniło się na niekorzyść jego. Po dwu miesiącach urzędowania, najpierw przed rozpoczęciem akcji skompletowało się ministerstwo ugodowe, to jest, przyjęło do swego składu baronów trzech, Holzgethana, Widmana i Petrinę. Trzej istotni ministrowie, Potocki, Taaffe i Tschabuschnigg czuli potrzebę wzmocnienia swych sił, a wybór uczynili tego rodzaju, iż się osłabili jeszcze więcej. Podali bowiem przeciwnikom ugody broń do ręki, nasunęli im bardzo dogodny przedmiot do popularnej agitacji przeciw ministerstwu. I niema nawet sposobu powstrzymania tej agitacji, która coraz większe przybiera rozmiary, a wymierzona z początku tylko przeciw jednemu z nowych ministrów, obecnie zwraca się przeciw całemu ministerstwu. W obronie Widmanna nie mogło ministerstwo energicznie wystąpić przeciw wiedeńskiej Radzie miejskiej. Dziś z tego powodu nie może energicznie wystąpić w obronie własnej, całego ministerstwa, gdy wiedeńska Rada miejska posuwa się coraz dalej w agitacji i wyzywa inne miasta do naśladowania, gdy już nie na prywatny charakter jednego ministra, lecz na program polityczny całego ministerstwa uderza. Represja ze strony ministerstwa mogłaby łatwo sprowadzić rozruchy i stan oblężenia, i bardzo łatwo stać by się mogło, że w chwili, gdyby ministerstwo ugodę z narodowościami doprowadzało do skutku, ministerstwo musiałoby albo przytłumiać agitację rewolucyjną w Wiedniu przemocą, albo ustąpić, zaniechawszy ugody.

Otóż z jednej strony ministerstwo okazało się nieenergicznem, niepewnem swego celu, niestanowczem w swych środkach, iż tą słabością swoją ośmiela opozycję Niemców, nieimponując im siłą, pewnością, świadomością, a z drugiej strony agitacja przeciw ministerstwu zaczęła przybierać coraz większe rozmiary, coraz więcej się organizować, korzystać z błędów ministerstwa. I kto wie, czy nie wzrosłaby ona ponad głowy ministerstwa tak, że gdyby ministerstwo nawet chciało poczynić ustępstwa Czechom, to bez wywołania największego wzburzenia w Wiedniu samym przeciwko sobie i koronie, najmniejszego kroku nie mogłoby uczynić.

W piątek p. Potocki składał cesarzowi sprawę z rokowań pragskich, i rozpoczął rokowania z Polakami; w sobotę była walna narada gabinetu nad dalszem postępowaniem i dalsze rokowania z Polakami, a w niedzielę *Gazeta Wiedeńska* ogłasza patenta cesarskie z soboty, rozwiązujące Radę państwa i sejmy, z w y j ą t k i e m s e j m u c z e s k i e g o, i zarządzające nowe wybory. Wiemy, że Czesi stawiali jako pierwszy wstępny warunek ugody: rozwiązanie sejmu czeskiego i morawskiego. Szlachty morawskiej rząd zdaje się być pewnym, więc rozwiązał sejm morawski; przeważna część szlachty czeskiej, która miał pozyskać p. Mensdorff dla rządu, przeszła zupełnie do obozu deklarantów, więc sejmu czeskiego rząd nie rozwiązał — zerwał zatem z Czechami.

J a k i e ż j e s t o b e c n e p o ł o ż e n i e? Z niejasnego zrobiło się dość jasnem, tak iż już nam nie potrzeba wyczekiwać z naszą decyzją. Rzeczą jest pewną, że Czesi i Tyrolczycy, a może Słowieńcy i Dalmatyńcy (z wyjątkiem Włochów dalmatyńskich), nie przybędą do Rady państwa. Polacy zaś mają przed sobą dwie alternatywy: albo iść do Rady państwa, jeżeli otrzymają najzupełniejszą rękojmię, że żądania rezolucji bez targów będą spełnione, i wykonanie ich zabezpieczone, albo układać się drogą deputacyj regnikolarnych, jakeśmy to wyłuszczali w marcu b. r. Według naszych doniesień z Wiednia, polscy mężowie zaufania są za pierwszem. Gdyby jednak nie udało się uzyskać tych rękojmi — pozostałaby tylko alternatywa druga.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń d. 21. maja.

(*sk.*) Do dwunastej godziny w nocy trwały wczoraj rokowania z galicyjskiemi znakomitościami w pałacu ks. Rohan. Mimo że liczne kandelabry rozlewały rzęsiste światło po jego salonach, to co się w nich mówiło, osłania urzędowo-tajemniczy półzmrok przed wzrokiem śmiertelników. Z wieści, krążących o rokowanich da się tylko to wywnioskować, że o merytorycznem załatwieniu żądań galicyjskich nie było mowy, podobnie jak i w Pradze nie naradzano się nad *meritum* deklaracji; — dalej, że polscy „mężowie zaufania" (które to nazwisko przypisują w pierwszej linii p. Gołuchowskiemu i Ziemiałkowskiemu!) zgodzili się w zasadzie na obesłanie Rady państwa i nieopuszczenie pola konstytucji grudniowej, pod warunkiem jednak że obecna Rada, do której powrót byłby dla Polaków ubliżającym, zostanie rozwiązaną; nakoniec, że o związku z Czechami nie ma mowy, jak również nie masz solidarności z całą tak zwaną prawnopolityczną opozycją.

Z tonu urzędowych organów wypadałoby sądzić, że dla żądań Galicji, zawartych w rezolucji, szczęśliwsze nastąpią czasy. Uśmiecha się nadzieja nawet na wypadek zmiany gabinetu, w którego trwałość w ostatnich czasach tu jakoś bardzo przestali wierzyć. Skojarzenie feudałów czeskich z deklarantami, mające na celu ni mniej nie więcej jak obalenie konstytucji i sprowadzenie porządków przedparlamentarnych, pobudzi liberalnych Niemców niezawodnie do połączenia się w jeden silny obóz i do pozyskania dla siebie Polaków. Przewidują także, że i Czesi się opamiętają i poznawszy dokąd ich chcee zaprowadzić reakcyjna ręka wielbicieli czasów Bachowskich zejdą ze stanowiska biernej opozycji i wyrzekną się wszyscy, lub też zdrowsza ich część, Clam-Martinizów itp. Chociaż rokowania z Czechami nie zostały przerwane, zaprzeczają jednak iżby nadal formalnie miały się odbywać kiedy. Innemi słowy znaczy to, jeśli Czesi uznają potrzebę zbliżenia się do rządu, tedy droga do Wiednia dla nich otwarta.

Tajemnica, jaką okrywano konferencje pragskie, zrodziła kilka pogłosek, które urzędowe dzienniki zbijają obecnie. Tak o zwołaniu notablów nie miało tam być mowy, jakoteż nie ma być pewnem jeszcze, czy nastąpi rozwiązanie sejmu czeskiego.

Jutro ma się tu odbyć zgromadzenie niemieckich znakomitości. Rechbauer i Kaiserfeld przyrzekli wespół z innymi swoją obecność. Schindlera i jemu podobnych nie zaproszono na nie. Prócz ośmiu przedmiotów, nad któremi mają debatować, (sprawa galicyjska ma także swoje miejsce między niemi), będzie wniesioną jak słychać jeszcze i nominacja Widmana.

Dzisiaj odbywa ministerjum narady nad dalszemi krokami, które przedsięwziąć wypada w celu sprowadzenia zawikłanego stanu rzeczy na tory normalne. Stanowisko zajęte przez Potockiego wobec feudałów czeskich, przysporzyło mu pochwały opinii publicznej i zmniejszyło trochę nieufność do jego zamiarów.

Tutejsza Rada miejska, niezbyt ruchawa dawniej, zachowuje się teraz jak istny jaki senat. Niedawno podnosiła swój głos w sprawie ministra obrony krajowej, dziś wysadza komisję do zbadania rzeczy w Austrji i do zastanowienia się, jak się miastu wobec niego zachować przystoi.

Cokolwiek wyjdzie z obecnego chaotycznego położenia i rozstroju wewnętrznego Austrji, to przynajmniej pewna, że „katastrofa" w rajchsracie, spowodowana wystąpieniem Polaków, poparła silnie naprzód usypiać już poczynające życie polityczne w Austrji. I nie ma tu we Wiedniu nikogo, coby wierzył w możliwość powrotu reakcji i „Säbelherrschaft".

Paryż dnia 16. maja.

(*B*) Gabinet 2. stycznia nazywać się odtąd będzie gabinetem 15. maja. Prócz zmiany nazwy nie widzimy żadnej różnicy między teraźniejszym a poprzednim jego składem i ogólnym charakterem. Panowie Daru, Buffet i Talhouet zostali zastąpieni przez księcia Grammont, którego znacie jako ambasadora w Wiedniu od r. 1861, panów Mége, deputowanego, wiceprezesa Ciała prawodawczego i Plichon, deputowanego. Żadne z tych trzech imion nie przedstawia wyraźnej, znaczącej barwy i wszystkie trzy razem nie nadają gabinetowi żadnego stanowczego charakteru. Widocznem jest tylko, że p. Ollivier nie domagając się urzędowego, jawnego tytułu prezesa Rady ministrów, starał się jednak tak urządzić, ażeby żaden z jego kolegów nie mógł mu faktycznie zaprzeczyć prawa pierwszeństwa, a nawet może zupełnie absolutnej władzy. Prasa przyjęła nowy skład gabinetu prawie zupełnie obojętnie. Nikt nie bije oklasków, nikt nie okrzykuje wiwatów, ale wyraźnie niezadowolonymi okazują się tylko prawa strona i jej kraniec dlatego, iż żaden z nowych ministrów nie wyszedł z ich łona, bo panowie Mége i Plichon nie tylko należą do lewicy, ale nawet obaj podpisali owe żądanie interpelacji, podane w lipcu przez 116 deputowanych, i nakoniec p. de la Gueronniere, który nieżartem spodziewał się zostać ministrem spraw zagranicznych. Nieukontentowanie tego pana posuwa się tak daleko, że aż podał się do dymisji z posady reprezentanta francuskiego w Bruksełli, w czem może uprzedził życzenia księcia de Grammont, który bez wątpienia wiele zmian zaprowadzi w posadach reprezentantów francuskich za granicą, i rad będzie rozporządzić według swego upodobania posadą w Bruksełli.

Nowy minister oświecenia p. Mége, skrzywił się bez wątpienia, rozpatrzywszy się w wydziale, który mu powierzono, a który dostał mu się po znacznem obcięciu na korzyść ministerstwa sztuk pięknych. Ten ostatni wydział, który nawet po niewłaściwem przyłączeniu do niego zarządu stadnin rządowych nie przedstawiał rzeczywiście dość poważnego charakteru na ministerstwo, został obecnie znacznie zwiększony przez oddanie pod jego zarząd: akademii francuskiej i całego instytutu, szkoły lekarskiej, biblioteki i muzeum algierskiego, biblioteki cesarskiej Mazarin, arsenałowej i św. Genowefy, towarzystw uczonych Paryża i departamentów, zarządu wsparć i wynagrodzeń za prace naukowe, wydawnictwa dokumentów, dotyczących historji Francji i t. d. W skutek tak ważnego powiększenia atrybucyj, ministerstwo to nosić odtąd będzie nazwę ministerstwa umiejętności, nauk i sztuk. Zarząd stadnin urzędowych przechodzi do atrybucji ministerstwa rolnictwa i handlu. Wydział oświecenia jak widzimy, bardzo został okrojony, ułatwi mu to bezwątpienia gorliwsze zajęcie się przedmiotami, jakie mu pozostawiono; będzie mógł baczniej przypatrzyć się stanowi szkółek i nauczycieli elementarnych, polepszyć byt tych ostatnich i wprowadzić w ogóle więcej życia w tę część oświecenia narodowego; dla czego jednak odjęto mu nadzór nad szkołą lekarską naprzykład, tego sobie wytłumaczyć nie możemy. Czyż by chciano przez to dać do zrozumienia, że nauka lekarska nie należy do oświecenia w ogóle?

Może teraz po zupełnem skompletowaniu gabinetu, doczekamy się od niego jakiegoś ważnego kroku, jakiegoś objawu, mającego związek z ważnością rezultatu powszechnego głosowania. Że wszyscy tego oczekują i spodziewają się, to nie ulega wątpliwości. Dla tego też bardzo niepomyślne zrobiło wrażenie, kiedy p. Ollivier na zebraniu Ciała prawodawczego w piątek 13. bm. odczytał projekt rewizji kodeksów: postępowania kryminalnego, cywilnego, organizacji sądownictwa, prawa karnego, prawa cywilnego i praw administracyjnych. Nie dlatego, żeby nie uznawano potrzeby i korzyści zapowiedzianych reform, ale dlatego, że spodziewano się usłyszeć coś ważniejszego, coś bardziej dotyczącego ogólnych spraw narodu. Oczekiwano jakichś oświadczeń rządu w przedmiocie kierunku, jakiego trzymać się zamierza, aby dowieść, że ceni ufność narodu, który mu tak olbrzymią większością ponownie powierzył swoje losy. Szczerze mówiąc, należało się coś podobnego w nagrodę za półosma blizko miliona wotów zaufania, i niedopełnienie tego prawie obowiązku tem jest niezręczniejsze że może chodziło tu tylko o słowa, o przyrzeczenia, których potem można nie dotrzymać, a przynajmniej nie spieszyć się z dotrzymaniem. Doprawdy, dziwna to rzecz, że ludzie powoływani kolejno do steru spraw Francji tak mało znają naród, do którego sami należą, że nawet w chwili, kiedy jednym wyrazem mogliby podwoić swoje siły, nie umieją znaleźć w porę tego wyrazu.

Francja chce dziś niewątpliwie powolnego, rozważnego postępu i rozwoju idei liberalnych; uroczyście, stanowczo, silnie potępiła ona tych wszystkich, którzyby żądali gwałtownych skoków, nagłych przejść; cóż to kosztuje powiedzieć głośno, wyraźnie i otwarcie, że rząd nie przestanie postępować ku celowi, na który cały naród ma oczy zwrócone? Wszakżeż to nie zobowiązuje do niczego więcej, tylko do spełnienia tego, czego uniknąć niepodobna, co się zrobić musi; wszakże już dość pobłażliwości, jeśli nikt nie nagli, nie wyznacza terminu. Wierzymy, że Ollivier i t. d. [illegible] uczynienia potrzebom i życzeniom rozsądnej większości Francji: gdyby to głośno i śmiało powiedział, robota poszłaby im łatwiej, bo gdyby go kto chciał naglić, zostałby wyłączonym przez głosy ubezpieczone obietnicą, nie potrzebowaliby zatem spieszyć się nad zamiar. Kiedy tymczasem zachowując milczenie, prędzej czy później wywołają niecierpliwość jednych, nieufność drugich i nowe dla siebie kłopoty.

Zostawiamy im jeszcze niejaki czas do rozmysłu, ale koniecznie czekamy jasnego programu co dalej?

We środę ma zostać ogłoszony w Ciele prawodawczem z wielką uroczystością ostateczny urzędowy rezultat obliczenia głosowań we wszystkich sekcjach całej Francji, którą to pracą Izba zajmuje się w swoich biurach od przeszłego czwartku. Mówią, że prawa strona zamierza wystąpić z uroczystą demonstracją entuzjazmu. Byłoby to za bardzo zuchwałe przyznanie się do tryumfu, który się jej wcale nie należy. Rezultat plebiscytu zarówno jest przegrany dla reakcji jak dla rewolucji. Głos przeszło siedmiu milionów Francuzów, nie jest bynajmniej uświęceniem cesarstwa z d. 2. grudnia, ale tych właśnie zmian, jakim się poddało, aby dojść do liberalnej konstytucji 1870 r. Prawa strona, ciesząca się z rezultatów 8. maja, przypomniałaby bardzo starą komedję *Lec... battu et content.*

W przyszłą niedzielę 22. b. m. rezultat plebiscytu obchodzony będzie uroczyście w całej Francji nabożeństwami, ucztami i t. d. W Paryżu mają być bezpłatne widowiska we wszystkich teatrach, stoły zastawione dla ludu, zabawy na placach, iluminacje i sztuczne ognie, jak zwykle w dzień imienin cesarza.

Dniem pierwej, w sobotę nasza emigracyjna kolonia obchodzić będzie jak corocznie pamiątkę ludzi dobrze zasłużonych sprawie polskiej, przy ich grobach na cmentarzu w Montmorency.

Rzym d. 16. maja.

/\ Na ostatniej jeneralnej kongregacji Mgr. Pie, biskup z *Poitiers*, jako członek komisji soborowej *de Fide*, odczytał relację tejże komisji o dogmacie nieomylności. Większość przyjęła ją wielkiemi oklaskami, i z całym animuszem wzięto się do kucia nowego dogmatu. Nie mogę pojąć, jakim sposobem kurja rzymska i infalibiliści wpośród powszechnego rozwoju życia parlamentarnego dotąd z formami jego obeznać się nie mogą, i wbrew wszelkiej zasadzie insultują swoich teoretycznych przeciwników, którzy, jakkolwiek liczbą stanowią tylko 5tą część zgromadzonych w Rzymie ojców, są jednak reprezentantami 100milionowej ludności, to jest połowy kościoła katolickiego, którego liczba według przypuszczalnych obliczań ma wynosić 250 milionów. Tem dziwniejszem wydaje mi się postępowanie niepolityczne kurji rzymskiej z biskupami, przeciwnymi ogłoszeniu dogmatu nieomylności, że jeżeli do ich stronnictwa dołączymy tylko kilkunastu biskupów, 335 nieobecnych na soborze, będą oni f i z y c z n ą, m a t e m a t y c z n ą s t a n o w i ć w i ę k s z o ś ć kościoła.

Rozdane ojcom soboru dziełko o blisko stronnicach, o nieomylności papiezkiej, a będące wotum soborowych kogów, opracowane jest pod dyrekcją mgr. Cardoni, arcybiskupa edesseńskiego *in part. inf.*, i zarazem prezydenta tutejszej akademii duchownej, gdzie się wychowują przyszli dyplomaci i mężowie stanu rządu papiezkiego. Akademia ta ma zazwyczaj reprezentantów ze wszystkich narodowości europejskich, i dlatego też aż do roku 1867 był także jeden Polak. Po wyjściu mgr. Wolańskiego (wszyscy co ztamtąd wychodzą, są prałatami i monsignorami) z tej akademii, i po zniesieniu urzędowem imienia polskiego w dyplomacji i polityce przez Moskwę, kurja rzymska prawdopodobnie, aby tem bardziej przyciągnąć do siebie katolików polskich, ani o jednego nie postarała się reprezentanta naszej narodowości, chociaż mówiono mi, że się zgłaszało kilku kandydatów, mogących na roczne utrzymanie wydawać kilkanaście tysięcy złotych polskich.

Dominikanie, emulujący zawsze z jezuitami przeciwnemi opiniami i teorjami scholastycznemi, tą razą chcą na jednem i tem samem polu wywalczyć palmę zwycięztwa, i dlatego w drukarni tutejszej Salviucci drukują obecnie dziełko, w którem wykazują, że ś. Tomasz z Akwinu, i cała szkoła Tomistów, była zawsze obrońcą dogmatu nieomylności papiezkiej, i wszystkich przywilejów, jakie z prymatu rzymskiego biskupa wypływają, a jakie pierwsi dopiero jezuici umieli odkryć, wyliczyć i zdefiniować.

Nadszedł czy też ma nadejść wkrótce do Rzymu adres kleru amerykańskiego — w którym najwyraźniej i w sposób pozytywny protestują przeciw nowemu dogmatowi nieomylności, przeciw władzy doczesnej i przeciw wszystkim tendencjom kurji rzymskiej. O liczbie podpisów i o miejscowości, z której adres pomieniony pochodzi, dotąd nie mogłem dokładnie się dowiedzieć.

Hannibal ante portas!.. znowu rozlega się po Rzymie, przejmuje strachem rząd papieski, alarmuje spokojność ojców soboru, pomiędzy którymi zapewne nie wielu znalazło by się zwolenników walenrodyzmu lub średniowiecznych krucjat, wreszcie policję i wojsko wyprowadza na pole czynu. Przyczyną tego strachu i zamieszania jest oddział republikanów, tuż nad granicą papieską stojący w Grosetto i zdecydowany na sam Rzym uderzyć. Oddział ten, złożony z rozbitków z pod Catanzaro i ze swieżej młodzieży, utworzył się w Cecinie pod dowództwem Galliana, dawnego kucharza jenerała Garibaldego a następnie właściciela kawiarni we Francji. Wnosząc z osobistych militarnych usposobień i uzdolnień przywódzcy republikańskiego oddziału, nie można się spodziewać poważnych rezultatów; odwaga jednakże, zuchwałość i poświęcenie się osób składających oddział Galliana, może nie mało natrapić wojsko papiezkie i na wiele kosztów i strat narazić rząd papiezki, jeżeli [illegible] wytkniętym sobie kierunku... do Rzymu.

Z zagranicy

W dzisiejszym przeglądzie spraw zagranicznych niepodobna nam pominąć odpowiedzi cesarza Francji na oświadczenia prezesa Ciała prawodawczego, przedstawiającego rezultat plebiscytu.

Mowa Napoleona, oddawna przez dziennikarstwo zapowiedziana, niecierpliwie przez opinię publiczną była wyczekiwaną i uważaną jako przyszły program cesarstwa. Przemówienie naczelnika Francji, dotąd znane nam dopiero z telegramów, nie zawiera jednak w sobie nic wyraźniejszego i jest podobne do wszystkich mów urzędowych, które zwykle wiele wyrażając nic w istocie nie mówią.

Jeżeli kto, to Napoleon oddawna zdobył sobie sławę biegłego artysty w ukrywaniu swych myśli, działając zaś obecnie w porozumieniu z niemniej zręcznym doradcą swym Ollivierem, umie rzuceniem kilku słów ogólnikowego znaczenia, stworzyć kość niezgody dla pragnących sporu, zapowiedź utrwalenia dobrobytu dla tych co o tem marzą, a powód niesmaku dla zniechęconych.

W ogóle wszelkie mowy tronowe, w których dziennikarze chciwie chwytający każdą okoliczność, aby z niej stworzyć materjał do pisania, przyzwyczaili ogół do widzenia rzeczy ważnych, zdaniem naszem są jakoby na to wymyślone, aby przekonać publiczność, iż mowa dana jest człowiekowi nie dla wyrażania rzeczywistych swych myśli, ale przeciwnie dla ukrywania takowych. Mowa zaś sobotnia, o ile ją znamy z telegramów, nie stanowi wyjątku.

W pewności głosu, jakim cesarz przemówił, a nawet w samej mowie, znać zadowolenie z obrotu korzystnego rzeczy i pewność siebie. „Cesarstwo, wzmocnione w swoich podstawach — wyrzekł Napoleon — umiarkowaniem okaże swą potęgę.“ Ustęp ten kazałby się domyślać uchylenia w postępowaniu z prasą surowości, jaką w ostatnich czasach rząd do wysokiego stopnia rozszerzył, i pewnych dla przestępców politycznych ułaskawień. — Napoleon jednak, niechcąc przyjąć powyższem wyrzeczeniem żadnych zobowiązań, zaraz stara się złagodzić swe wyrażenie, i powiada: „Rząd... chronić będzie dawnych interesów Francji, ale też energicznie przestrzegać będzie poszanowania objawionej woli narodu.“ Gdy zaś *Marsylianka*, *Rappel* i inne pisma wyrażają swą niechęć dla owej woli narodu, surowość przeto w postępowaniu i nadal względem tych pism może wydać się rządowi rzeczą uprawnioną.

Cesarz dalej mówi, iż programem jego będzie niezbaczać z liberalnego kierunku i starać się o wzmocnienie dobrobytu i potęgi Francji. Przez potęgę Francji uważać by należało chyba usiłowanie zdobycia niedawno utraconej powagi moralnej, jaką cesarstwo niegdyś szczyciło się — a co w takim razie stało by w związku z programem ks. Gramont'a, jaki *Constitutionnel* podał, iż Francja nie pozwoli aby sprawy europejskie były rozstrzygane bez jej wpływu. Z powyższego ustępu sądzić by można, iż Napoleon więcej stanowczą politykę prowadzić zamyśla — czy jednak tak jest w istocie? Mdły ustęp mowy jego zaledwie nam dozwala tego domyślać się.

Jutro zapewne dojdzie nas tekst oryginalny mowy Napoleona, o niej więc jeszcze raz mówić będziemy.

Mimo oświadczenia półurzędowych dzienników włoskich o stłumieniu ruchu republikańskiego, wiadomości inną drogą odebrane każą innego być przekonania, sam zaś rząd florencki nie zdaje się wierzyć w trwałość pokoju, jeżeli dla obserwowania Garibaldego trzy statki wojenne przesłał nad brzegi Kaprery. Rząd wreszcie federalny Szwajcarji, spodziewając się większych rozruchów, a chcąc okazać swą usłużność dla rządów Wiktora Emanuela tak, jak ją niedawno okazał Moskwie i Francji, miał jak telegram donosi, zalecić władzom kantonalnym Tessinu internowanie zbrojnych osób, które przekroczą granice.

Izba niższa w Danii, zapewne nie chcąc dawać powodu do zatargów z Prusami, odrzuciła wniosek o powiększenie wojska, w skutek czego ministerjum kopenhagskie podało się do dymisji.

Izba niższa holenderska, ku ogólnemu zdziwieniu przyjęła wniosek stronnictwa postępowego o zniesienie kary śmierci. W parlamencie północno-niemieckim debaty ostateczne nad wnioskiem tegoż rodzaju zostały rozpoczęte. *Bresl. Zeitg.* twierdzi, iż król pruski, obstając przy utrzymaniu kary śmierci, zgodził się jednak takową uchylić za zbrodnię stanu.

Nowe ministerjum rumuńskie rozwiązawszy Izby, rozpisało nowe wybory. Stronnictwo czerwone Bratiana wszelkiemi sposobami agituje a nawet bronią zmusza do głosowania na swych kandydatów, z tego powodu zamieszanie jest wielkie a stan rzeczy groźny.

Wiadomości, które nadeszły ostatnią pocztą brazylijską, potwierdzają doniesienie o zgonie jenerała argentyńskiego Urquiza. Ta scena krwawa odbyła się dnia 12. kwietnia. Jenerał Urquiza znajdował się w części wewnętrznej swego pałacu w San-Josa w Entrerios i zajęty był czytaniem, gdy zawiadomiono go, że banda uzbrojona, licząca około 300 ludzi i dowodzona przez jenerała Lopeza Jordana, zięcia Urquizy, otoczyła pałac. Rozkazał on natychmiast straży, uderzyć na napastników, lecz rozkaz ten nie został usłuchanym, i Urquiza uciekł do swej biblioteki, gdzie zamknął się, napastnicy jednak wyłamali drzwi i jeden z nich strzelił do Urquizy, a kula przestrzeliła mu głowę. Lolo, jedna z córek jenerała, wpadła do biblioteki i rzuciła się na zwłoki swego ojca, wołając na morderców, ażeby ją także zabili. [illegible] chwyciła za karabin i zabiła jednego z napastników, drugiego zaś raniła. Następnie mordercy opuścili pałac, wsiedli na konie i ratowali się ucieczką przez Urugwaj do rzeczypospolitej Orjentalnej. Rzeczpospolita argentyńska posłała do Entrerios 2.000 wojska pod dowództwem pułkownika Campo.

KRONIKA.

— **Mianowanie.** Ludwika Świeżawskiego, koncypistę ministerjalnego, mianował cesarz sekretarzem ministerjalnym II. klasy w ministerstwie spraw wewnętrznych.

— **Kurjerek lwowski.** Wybornie udała się Lwowianom ostatnia niedziela, ochoty bowiem i sposobności do rozrywki było podostatkiem, a pogoda przepyszna dotrzymała także pola. Majówka „Gwiazdy“ sprowadziła do Krzywieckiego lasu kilka tysięcy osób i zapewne nie zawiodła niczyich oczekiwań. Pomimo jednak tej wielkiej wędrówki Lwowian do Krzywczyc, nie brakło ich także do zapełnienia ogrodu Jezuickiego, Zamku, Kisielki i innych, gdzie przygrywały orkiestry wojskowe. Oczywiście znalazło się dość takich, którzy szukając rozmaitości w jednej swojej osobie podołali i majówce „Gwiazdy“ i Zamkowi i ogrodowi Jezuickiemu. To już prawdziwa „rozrywka.“

Kiedy mieszkańcy Lwowa w te urocze, dodające życiu otuchy dni majowe, rozrywają się w najlepsze, jakaś uparta, nieustraszona ani grozą nieszczęścia ludzkiego ani policją lwowską, zbrodnicza ręka dybie na ich oczywistą zgubę, i głównie zawzięła się na niewinnych współobywateli naszych z Wekslarskiej ulicy i Zarwanicy. Stara to rzecz, że nieszczęście i zbrodnia w ślad postępują nawet za najściślej mierzonym krokiem człowieka, dawno już nieboszczyk Malczewski pięknie powiedział: Robak się lęgnie i w bujnym kwiecie — ale niepraktykowane to dotąd na świecie, ażeby ta zbrodnia pod okiem c. k. policji rzucała się ludziom na szyję, ażeby ten robak pod takiemże c. k. okiem gnieździł się, knując plany zniszczenia w kwiecie tak łatwo dopilnować się dającym, jak trzypiątrowe kamienice pod l. 274 i 275 m. przy ulicy Wekslarskiej, te same, co w ostatnich dniach były widownią groźnych dla miasta pożarów.

Donosząc przed kilkoma dniami o ostatnim z tych pożarów, zaznaczyliśmy także okoliczność, iż jeszcze w zeszłym roku, tak jak tym razem, pożar w kamienicy pod l. 275 był rozmyślnie podłożony, i że tylko czujności strażnika na wieży ratuszowej zawdzięczać należy zapobieżenie w obydwu tych wypadkach większemu nieszczęściu. Ostatnim razem widziano nawet na strychu indywiduum, które niezawodnie było sprawcą pożaru. Udało mu się jednak umknąć, choć zapewne nie bardzo daleko, bo już w dzień następny w sobotę pod wieczór zaczynała się palić ta sama kamienica, tylko że znowu w zarodzie ogień stłumiono. Jeszcze mieszkańcy ulicy Wekslarskiej nie ochłonęli z przerażenia sobotniego, spostrzeżono w niedzielę o godzinie 5½ popołudniu kłąb dymu, wydobywającego się z dachu kamienicy sąsiedniej, pod l. 274, i znowu popłoch, i znowu szczęśliwie stłumiono ogień. Tym razem w palących się gontach znaleziono zwitek szmat i papieru, który sprawcy służył do podpalenia. Z położenia wnioskują, iż podrzucony został na dach z okna sąsiedniej kamienicy, ale śledztwo dotychczas nie sprowadziło policji na ślad sprawcy. A przecie zdaniem naszem, przy jakiej takiej czujności wcale nie byłoby trudnem złapać sprawcę na gorącym uczynku, zwłaszcza że tenże widać systematycznie zabrał się do dzieła i tak zawsze na czas stawia się na miejscu.

Na Szkarpach przed jeneralną komendą w niedzielę popołudniu tragarz niosący naftę w kamiennem naczyniu, upuścił ciężar i kilka garncy palnego płynu rozlało się na kilko sążniową długość chodnika. W kilka chwil potem, niewiadomo z jakiego powodu, zapaliła się ta nafta, a żywy płomień, wyrzucający gęste kłęby dymu, zaniepokoił mocno mieszkańców sąsiednich kamienic. Z pikiety ogniowej na Łyczakowie przybyło wnet kilku strażników, którzy dopilnowali ognia, by nie ogarnął trawy i drzewek, o co zresztą przy panującej posusze nie było trudno.

W tenże sam dzień boży na placu Krakowskim jakąś młodą żydóweczkę spotkał — jak to powiedzieć . . . przypadek, w skutek którego gratulować sobie możemy nowego równouprawnionego współobywatela. Scena miała być zresztą dość gorszącą, gdyż nie znalazł się między licznymi spektatorami nikt, któryby był zawezwał pomocy lekarskiej do nagle zaskoczonej matki, choć jak powiadają, nie było nawet czasu na to, tak to jakoś *a la minute* wypadło.

Majówka gimnazjum polskiego odbędzie się we środę dnia 25. bm. na dawnem miejscu. Program jej ułożono podług wskazówek Rady szkolnej, mianowicie odbędzie się ta zabawa szkolna bez gości zaproszonych, bez tańców, bez gorących napojów; jedynie tylko rodzice mają wstęp wolny, inne osoby nie mogą mieć w niej udziału.

— **Spis zmarłych we Lwowie:** Adam Morawski dr. praw 52 lat, na ropienie płuc; Tadeusz Jagniątkowski właściciel domu 58 lat na katar żołądkowy; Aleksander Motylewski drukarz 36 lat na gruźlicę; Wacław Slezaczek woźny 42 lat na czerwonkę; Ludwik Słotarski drukarz 37 lat na suchoty; Emilia Gerber żona kominiarza 37 lat na puchlinę; Bronisław Eder syn fotografa, rok, na cholerynę.

— **Wieczór na cześć p. Jana Królikowskiego**, urządzony przez tutejsze Towarzystwo przyjaciół sceny narodowej, odbył się w sobotę wieczór w ogrodzie Żorża. Udział wzięło przeszło 100 osób; więcej nie mogło dla szczupłości lokalu. Przygrywała kapela wojskowa Po wieczerzy przemówił prezes Towarzystwa p. J. A. Fredro:

„Panowie! nie znam większej przyjemności dla serca Polaka, jak módz oddać przynależną cześć rodakowi, który znakomitym talentem, wytrwałą i mozolną pracą stał się chlubą ojczystej ziemi. Taka sposobność dzisiaj się nam zdarza, gdy witamy w naszem gronie wielkiego artystę dramatycznego. Powiadam wielkiego, ponieważ takie on zajął stanowisko na scenie narodowej. Gdyby się był urodził Anglikiem, Francuzem lub Niemcem, miałby dzisiaj niezawodnie zasłużoną sławę europejską. Miejmy nadzieję, że i my kiedyś na tym punkcie staniemy między narodami, że nasze znakomitości będą całemu cywilizowanemu światu znane i przez niego cenione. Zanim nadejdzie ta szczęśliwa chwila, do której dążyć i którą przyspieszać każdego z nas jest obowiązkiem, cieszmy się przynajmniej tem, że dzisiaj możemy drogiemu gościowi okazać uczucia, jakiemi względem niego jesteśmy przejęci. Ty zaś szanowny mężu chciej przyjąć ten laurowy wieniec, który ci Towarzystwo przyjaciół sceny narodowej przez moje ręce ofiaruje. Niechaj on będzie dowodem, jak wysoko cenimy twój talent i twoje zasługi, niechaj będzie dla ciebie upominkiem twojego pośród nas pobytu: „Niech żyje Jan Królikowski!“

Wieniec jest bardzo piękny, ze srebra, z wstęgą srebrną złoconą. Serdecznie i skromnie odpowiedział solenizant, kończąc toastem na pomyślność sceny narodowej we Lwowie. Przemawiali jeszcze pp. Zawadzki, Kornel Ujejski, Platon Kostecki po rusku, i rabin Löwenstein po niemiecku. Mowa ostatnia wzniosła i patrjotyczna, niezwykłe wywarła wrażenie. W końcu p. Leopold Starzeński improwizował wiersz następujący:

Gdy ptaka w sidła zagna łowca sztuka,
Gdy go oddzielą szczeble od wolności,
Zacznie się jego ciemięzcy nauka
A ptak się staje narzędziem chytrości.
Łowiec mu ziarno wprawdzie w klatkę rzuci,
Lecz dźwięk mu pieśni odbiera zarazem —
I ptak już wolnym spiewem nie zanuci —
Ciemięzcę chwali uczonym wyrazem.
Hydra germańska nam tym łowcem była,
Mowę odjęła nam jej moc obrzydła
Wiedząc, że pokąd ten skarb zostawiła,
To ptak do lotu gotów rozpiąć skrzydła.
Jedną świątynię zostawiła przecie,
Gdzie się ukrywał dźwięk ojczystej mowy,
Tameśmy biegli jak do matki dzieci —
A tą świątynią teatr narodowy!
Więc cześć kapłanom świątyń Melpomeny.
Hej! zdrowie króla narodowej sceny!

— **Sokal** 20. maja. Od dwu miesięcy bawi w mieście naszem Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją Modrzejewskiego. O ile znamy skład prawie wszystkich teatrów prowincjonalnych, to musimy ze smutkiem powiedzieć, że podobnie lichego Towarzystwa dramatycznego (?) nie znajdzie w całej Galicji.

Jakkolwiek wiemy z jakiemi trudnościami teatra prowincjonalne mają do walczenia, to przecież, uważając je za jeden z głównych czynników szerzenia oświaty na prowincji, wymagamy od członków ich pracy i wykształcenia odpowiedniego. Niestety jednak, w skład Towarzystwa p. Modrzejewskiego wchodzą ludzie, którzy teatr prowincjonalny uważają za szyld lub parawan, po za którym można prowadzić życie próżniacze.

I cóż wspominać o przedstawieniach, przez podobnych artystów dawanych? są one prawdziwie nadużywaniem dobrej woli i chęci publiczności. Pomimo to p. Modrzejewski dokazał cudu w Sokalu, bo przyjechawszy tutaj bez jakiegobądź funduszu, bez dekoracyj, bez garderoby i bez aktorów, daje przedstawienia, lekceważąc sobie publiczność w wysokim stopniu. W ostatnich dopiero dniach skutkiem nieporozumień w łonie Towarzystwa zaszłych, Towarzystwo to ma się rozwiązać zupełnie; z czego się mocno cieszymy, choćby z tej jednej przyczyny, że członkowie jego rozszedłszy się pojedyńczo po szerokim świecie, wezmą się w końcu do jakiejś pracy.

Jeden jednak słuszny żal mamy do dyrekcji: raz, że postępowaniem swem dyskredytuje przed publicznością teatra prowincjonalne, powtóre, że gdyby nas był ominął swą wizytą w Sokalu, bylibyśmy znów z radością powitali Towarzystwo p. Woźniakowskiego, które przeszłego roku tutaj bawiąc zjednało sobie ogólne uznanie.

— **W Kołomyi** wyszedł nr. 1. czasopisma literackiego p. t. *Jutrzenka*.

— (*J.*) **Wykonywanie policji po wsiach.** W gminie Porąbce, w powiecie Bialskim zaszedł wypadek, który w całej okolicy zatrwożył w pośród gmin mieszkających izraelitów. W skutek nowych wyborów do rad gminnych, izraelita Leon Goldberger w gminie Porąbce został zastępcą naczelnika gminy obrany, któremu wyborowi chłopi „arystokraci“ t. j. więksi posiadacze, tak zwani rolnicy przeciwni byli, lecz będąc w Radzie gminnej w mniejszości wobec uboższej klasy włościan, tak zwanych zagrodników i chałupników, nie zdołali przeprowadzić wyboru członków zwierzchności gminnej z grona swojego. Trzeba bowiem wiedzieć, że i naczelnika gminy z klasy zagrodników w tej kadencji wyborczej obrano. Ułożyli więc rolnicy plan zmuszenia środkami represyjnemi do ustąpienia z posad nowo obranych członków gminy, aby i nadal jak dotąd zawsze członek z grona rolników stał na czele gminy, i aby ostatnich zawsze majoryzować mogli.

Wybór nowy był bardzo nie na rękę rolnikom, albowiem toczy się między nimi a zagrodnikami i chałupnikami spór o użytek wikliny, którą rolnicy, dzierżąc zawsze juryzdykcję w swych rękach, sobie przywłaszczali. Spór ten przez Wydział powiatowy i w drodze rekursu przez Wydział krajowy został rozstrzygnięty na niekorzyść rolników.

Przeciwko nowym wyborom członków zwierzchności gminnej wystąpili rolnicy, i sprawa ta dotąd rozstrzygniętą nie została a zatem stary wójt dotąd jeszcze urzęduje.

Na dniu 8. maja b. r. zwołał stary wójt radę gminną dla powzięcia uchwały, czyli rekrutom na plac assenterunkowy udać się mającym, mają być dane podwody i strawne? Radny Leon Goldberger był temu przeciwny, jednakowoż uchwała zapadła według wniosku naczelnika.

Naczelnik gminy korzystając z tej opozycji radnego Leona Goldbergera, oznajmił to rekrutom, a ci zebrawszy się w znacznej liczbie, napadają o godzinie 11. w nocy na dom jego, niszczą sprzęty domowe, wybijają okna, burzą szopę obok domu stojącą, i wrzucają materjały drzewne, któremi Goldberger handel prowadzi, jako to: łaty, gonty, deski i t. p., a nawet i drzewo sągowe do płynącej w pobliżu rzeki Soły. Goldberger zdołał zamknąć się w jednym pokoju i wysłał kartkę do wójta prosząc go o pomoc, lecz naczelnik gminy chociaż blizko mieszka, nietylko że nie przybył sam dla uśmierzenia tego gwałtu, ale nie posłał najmniejszej pomocy. Zagrożony napaścią, zmuszony był w obronie własnej osoby i swej własności użyć palnej broni i dał w powietrze przez okno kilka strzałów z rewolweru, w nadziei, że przecież ze wsi ktoś pospieszy na pomoc, lecz niestety nikt nie przyszedł, a napastnicy dokonawszy dzieła zniszczenia, po kilku godzinach opuścili miejsce popełnionego gwałtu.

Że na strzały zagrożonego nikt w pomoc nie przyszedł poszło z tąd, iż Goldberger mieszka w pośrodku nienawistnych jego wyborowi rolników, bo reszta mieszkańców, t. j. zagrodnicy i chałupnicy mieszkają rozstrzeleni daleko od wsi po górach.

Leon Goldberger doniósł o tym wypadku c. k. starostwu i zaniósł skargę do c. k. sądu w Kętach, upraszając ten ostatni o zesłanie komisji lokalnej dla zbadania na miejscu istoty czynu i zlikwidowania zrządzonej szkody, — lecz niewiadomo, dla jakich przyczyn odmówiono mu zesłania tej komisji, chociaż żądanie poszkodowanego uzasadnione jest w § 77. procedury karnej. Zobaczymy co zrobi c. k. prokuratorja, do której Leon Goldberger udał się ze skargą.

Tu zauważyć trzeba, że rolnicy wsi Porąbki często dopuszczają się ekscesów. Archiwum c. k. sądu Kętskiego dostarczyć może na to setki dowodów, zachodziły już często wypadki, że podróżni zostawali najniewinniej zaczepieni i pobici, a w roku 1857 zdarzyło się nawet, że proboszcz parafii Czanieckiej, do której Porąbka należy, jadący do chorego, przez napastników zaczepiony i znieważony został. Nie koniec na tem, bo zagrożono nowo obranemu wójtowi i spaleniem go, gdyby się poważył urzędowanie wójta objąć, a szczególnie wyrok co do wikliny egzekwować.

Dla utrzymania porządku i spokoju w tej gminie i zabezpieczenia podróżnych od napaści byłby tylko jeden środek, a to, aby tam posterunek c. k. żandermerji — przynajmniej na jakiś czas, został ulokowany.

— **Z Jaworznia** d. 21. maja Dnia 19. b. m. obchodziło górnictwo rządowe w Jaworzniu poświęcenie nowego szybu na pokład węgla „Jacka,“ zgłębiać się poczynającego, chrzcząc szyb imieniem „Rudolfa.“ Urzędnicy po starszyźnie z kolei zsypywali, aż do zwykłego górnika po trzy łopaty ziemi, poczem zebranemu górnictwu p. T. Z. przedstawił cel i ważność górnictwa i zachęcił do należytej pracy i wytrwałości.

— **Wyciąg z protokołu** posiedzenia komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego z dnia 22. marca 1870. Przewodniczy prezes Towarzystwa. — Obecni wiceprezes Tow. tudzież członkowie komitetu: pp. Henryk Strzelecki, Józef Pajączkowski, Jakób Wiktor, Edward hr. Dzieduszycki, Feliks dr. Strzelecki, Edward Micewski, Cezary Haller i dr. Kazimierz Chłędowski

I. Dr. Felix Strzelecki przedłożył komitetowi sprawę nadania stypendjów dla praktykantów gospodarskich, których Towarzystwo ma wysłać na naukę uprawy chmielu do Zatecza. W skutek ogłoszonego konkursu zgłosiło się 25 kandydatów — komitet zaś nadaje powyższe stypendja następującym 4 kandydatom: 1. Władysławowi Blatkiewiczowi praktykantowi gospodarstwa wiejsk. w Porzeczu, zaleconemu przez oddział rudeńsko-gródecki; 2. Ignacemu Witoszyńskiemu, synowi księdza obrz. gr. kat., będącemu na praktyce gospod. u ojca; 3. Janowi Renefortowi, praktykantowi gospod. w Poturzycy; 4. Celestynowi Domainowi synowi dzierżawcy i praktykantowi gospodarstwa w Siemakowcach.

II. W sprawie uprawy lnu przedkłada p. Edward Dzieduszycki absolutorjum ministerstwa z przedłożonych rachunków użycia subwencji lnianej za r. 1869, które komitet przyjmuje do wiadomości i uchwala zarazem przesłać p. Noskowskiemu, wysłanemu do Belgii w celu zbadania tamtejszej uprawy lnu, kwotę 100 złr

III. Następnie przedkłada p. Pająćkowski sprawę zakupna i najmu buhajów za pieniądze subwencyjne, udzielone na rok 1869. Wyjaśniwszy zaś, że na wezwania przed 3 miesiącami do oddziałów, aby doniosły, jakiego pochodzenia i jakiej rasy buhaje życzą sobie mieć, odpowiedziało dotąd tylko 13 oddziałów, 10 zaś zupełnie nie odpowiedziało, wnosi p. referent ze względu na nagłość sprawy: *a)* Aby nie wyczekiwać dłużej i przystąpić do zakupna i rozlokowania buhajów na podstawie objawionych żądań, t. j. zakupić: 12 Szwajcarów, 5 Ayrshirów, 3 Shorthorny, 17 Holendrów, 7 Podolsko-bessarabskich — razem sztuk 44; żądań później nadejść mogących nie należałoby uwzględniać. *b)* Zakupno buhajów powierzyć dyrekcji szkoły Dublańskiej z poleceniem, aby uwzględniła oferty producentów krajowych, mających buhaje do sprzedania. Z ofert tych się okazuje, iż w kraju można nabyć 19 holendrów pełnej krwi, 20 holendrów półkrwi, 5 rasy krajowej poprawnej, 1 tyrolskiej, 16 szwajcarów, 2 szkoty, razem 64 sztuk. *c)* Kwotę 550 złr. na najem buhajów przesłać na ręce dotyczących oddziałów, z zastrzeżeniem dotrzymania warunków okólnika Towarzystwa gosp. l. 1282 z r. 1869, Rady zaś powiatowe zawezwać, aby oznajmiły odnośnym gminom, iż na ich użytek buhaje są we dworze najęte. *f)* Wezwać oddziały, które dotąd inspektorów nie przedstawiły, aby tego dopełniły, oraz zapytać kogo upoważniają do odebrania buhajów inaczej bowiem odesłało by się buhaje do przewodniczących.

Komitet powziął uchwałę zgodną z powyższemi wnioskami p. referenta z następującemi wszakże zmianami: *a)* Ze względu, iż w kraju Shorthornów nie dostanie a sprowadzenie byłoby nader kosztowne, nie zakupywać Shorthornów. *b)* Kupić oryginalnego holendra dla zakładu Dublańskiego. *c)* Kwotę, jaka od zakupna na razie pozostanie, przeznaczyć na uwzględnienie oddziałów, które się później zgłoszą.

IV. W dalszym ciągu spraw stojących na porządku dziennym, uchwalił komitet na wniosek p. Hallera odpowiedzieć na podanie powiatów Staromiejskiego i Turczańskiego, wystosowane do komitetu przez W Rudnickiego o zapomogę w zbożu do siewu że ponieważ pora jest już spóźniona, a oddział Samborski, do którego powyższe powiaty należą, mimo zapytania o bliższe cyfry nie uznał za stosowne zbadać zaraz tę sprawę — przeto komitet nic już pod tym względem uczynić nie może.

V. Następnie uchwalono na wniosek p. Jabłonowskiego w dopełnieniu §. 15. statutu organ. dla szkoły Dublańkiej: wezwać wszystkie Rady oddziałowe, aby w swoim obrębie wskazały takie gospodarstwa wzorowe, któreby do nauki dla ukończonych Dublańczyków służyć mogły, i których kierownicy chcieliby Dublańczyków przyjąć na praktykę, tudzież pod jakiemiby się to stać mogło warunkami. Wezwać dyrekcję Dublańską, aby przedłożyła szczegółowy plan tej praktyki.

Smarzewski, prezes Towarzystwa.

— **Rachunek z kwietnia b. r. wydawnictwa K. Forstera.** (*Lista druga.*) O ofiarowane przezemnie moje książeczki dla klas pracujących polskich zgłosiły się do mnie i otrzymały takowe stowarzyszenia i zakłady ludowe następujące:

16. *Kółko rzemieślnicze* w Żabnie (w Galicji). Prezes: ks. A. Grębosz. 30 członków.

17. *Tow. wstrzemięźliwości* w Lubaszu (w Poznańskiem). Prezes: ks. wikary Włodarski. 450 członków.

18. *Czytelnia ludowa* w Myślenicach (w Galicji). założona pod kierunkiem pani Ludwiki Leśniowskiej.

19. *Czytelnia polska* w Żywcu (w Galicji). Prezes: A Dziopiński, dyr. szkoły wydz.

20. *Tow. Czeladzi katolickiej* w Ostrowie (w Poznańskiem). Senior: Wesołowski, szewc. 60 członków.

21. *Tow. Rękodzielników* w Osieku (w Galicji). Prezes: Fr. Lekki. 22 członków.

22. *Tow. pożyczkowe robotników hutnych* w Zawadzkiem (w górn. Szląsku). Dyrektor: Julian Schafflik. 230 członków.

23. *Czytelnia ludowa* przy szkole w Oleszycach (w Galicji). Prezes: S. Witkowski, nauczyciel.

24. *Towarzystwo Mrówki* w Tarnowie (w Galicji) Prezes: dr. Salwach, prof. gimn

Uważając sprawę rozwoju oświaty za pierwszorzędną dziś u nas, ponawiam tu moją ofiarę wszystkim tym Stowarzyszeniom i Zakładom ludowym, które się jeszcze potąd do mnie o te moje książeczki nie zgłosiły.

Ja przynajmniej nie chcę mieć na mojem sumieniu tego ciężkiego zarzutu, żem w tej kardynalnej kwestji oświaty, w chwili, kiedy przemoc zamierza częścią zagładę naszej narodowości i sprowadzenie nas do ciemnoty barbarzyństwa, stał obojętny i nieczynny. Com w chudobie mojego wychodźtwa wytrwałą pracą i silną wolą mógł zdobyć, to w dobrze pojętym interesie ojczyzny jak najchętniej ofiaruję, podzielając zdanie p. Toussenela, inspektora akademji paryskiej, który na obchodzie *Unii lubelskiej* w szkole polskiej w Paryżu, wyrzekł: „W waszem położeniu praca jest patrjotyzmem i zemstą. Sprawcie, aby wartość ujarzmionych zawsze upokarzała jarzmiących!“

Największa dziś w świecie potęga jest siła oświaty. Od jej zupełnego, mądrego rozwoju na zasadach religii, moralności i szczerej miłości chrześciańskiej, zależy cała przyszłość ludzkości, a dla nas Polaków jest ona prócz tego względu, jedyną dziś bronią do stanowczej walki o życie. Tn każdy z nas powinien, czy to siłą moralną, czy materjalnemi środkami, czynną przyłożyć rękę. Obojętny niechaj się raczej wyrzeknie zaszczytu zwania się Polakiem, bo Polska od każdego z swych synów żąda poświęcenia bez granic, zgody i jedności w działaniu i gorliwej niezłomnej pracy.

Berlin d. 1. maja 1870.

Karol Forster,
24 Leipziger Strasse

Dla prawdziwych przyjaciół oświaty cena tych 25 książeczek jest 2 tal. (4 złr.) Cena trzech onych egzemplarzy tylko 4 tal. (8 złr.)

Cena 20 tomów *Biblioteki nauk moralnych i politycznych* (zamiast 25 tal.) tylko 10 tal. (20 złr.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 23. maja. (Ceny zboża. Korzec pszenicy 170 fnt. 8.75—9.—, żyta 160 fnt 4.80—5.15, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—, jęczmień 140 fnt. 4.60—4.75, owies 100 ft. 3.40—3.50, kukurudza 170 fnt. 4.60—4.75, hreczka 140 fnt. 4.20—4.30, koniczyna 180 fnt. 32—36 złr., rzepak 150 funtów —.—. złr., lnianka 150 fnt. —.—. złr., groch 180 funt. 5—5.50, cetnar łoju 32—32 50 złr., potażu 16.50—17, chmielu 40—45 złr., wiadro spirytusu 14.75—15.—. (Z Izby handlowej.)

(*H. K.*) **Czerniowce** dnia 22. maja. Częste deszcze przeszkodziły i tak spóźnionym robotom około zasiewów, a dopiero od ośmiu dni pogoda sprzyja roślinności. Z zasiewami jednak nie zdołano się jeszcze uporać, gdyż znacznie spóźnione są roboty w polu, tak, iż dotychczas ledwie uprawa kukurudzy i ziemniaków dotrzymała miejsca wymogom. Stan oziminy w ogóle całkiem zadawalniający. Spęd bydła na targ w ostatnich dwu tygodniach był nader szczupły z powodu, iż właściciele nie mogli licznie odwidzać targi, gdyż pilniej chodzono około roli. Obrót w artykułach zbożowych był także nie wiele rokującym i mało się różnił od obrotu w kwietniu, ograniczał się bowiem tylko na potrzeby miejscowych konsumentów, podczas gdy produkt z prowincyj multańskich po daleko niższych cenach znachodzi kupca, jak to praktykują na Bukowinie, przeważnie zaś w kukurudzy, którą w znacznych partjach wywożą do Prus. Dziś notujemy: pszenicy mierzycę po 3.13, żyta 1.52, kukurudzy 1.65, jęczmienia 1.60, owsa 1.54, hreczki 1.57, ziemniaków 40 centów, cetnar siana 1.37, słomy 90 cent., sąg drzewa twardego 20.50, funt mięsa wołowego 21⅓ c., wiadro spirytusu 30stopn. 12.77. Bydła na rzeź mianowicie: nietuczone mniejszej rasy na potrzeb miejscową woły żywe wagi 4½—5½ cetnarów 80—105 złr., krowy 4—4½ cetn. wagi 45—66 złr., jałownik trzyroczny 3½—4 cetn. wagi 45—66 złr., dwuroczniaki 1—2½ cetn. 20—41 złr. za sztukę.

Wrocław dnia 20. maja. Pszenica loco 86 fnt. 82 sgr., żyto loco 84 f. 59 sgr., owies loco 50 fnt. 34 sgr., rzepak loco 150 f. brutto 257 sgr., olej rzepakowy loco cetnar 14½ tal., na maj-czerwiec 13⅚ tal. na weksel. Spirytus loco 8000 Trall. 15⅙ tal. gotówką, na terminatkę 15⁷/₁₂ talarów na weksel.

Szczecin dnia 20. maja, 2 godzina popołudniu. Pszenica loco 2125 f. 62 tal., na maj-czerw. 67—68¾ tal., żyta cena przeciętn. za 2000 f. 47 tal., na terminatkę w bież. miesiącu 48 tal., olej rzepakowy loco cetnar 14⅓ tal., na jesień 14⁵/₁₂ tal. Spirytus loco za 80% Trall. 16 talar., na maj-czerwiec 15¹¹/₁₂ talarów.

Zebranie drugiego zgromadzenia Rady ogólnej w terminie przez pierwszą Radę ogólną uchwalonym, tj. bezpośrednio po wystawie przemyskiej, odbyć się nie może — z powodu ważnych zaszłych przeszkód.

Co zechcą szanowne Rady przyjąć do swej wiadomości i zarazem zawiadomić o tem pp. delegatów.

Z Rady komitetu c. k. Towarz. gospod. galic.
Lwów dnia 18. maja 1870.

J. Grelinger-Greliński, sekretarz. *Henryk Strzelecki*, zastępca prezesa.

Pierwszy zjazd gospodarzy w Przemyślu. Wraz z wystawą przemyską odbędzie się tamże pierwszy zjazd gospodarzy w myśl §. 47 statutu.

Uczestniczyć w nim mogą nietylko członkowie Towarzystwa, ale i inni gospodarze i miłośnicy gospodarstwa wiejskiego, pierwsi, to jest członkowie bezpłatnie, drudzy zaś za opłatą 2 złr. od osoby.

Celem zjazdu jest rozbiór pytań z dziedziny gospodarstwa wiejskiego.

Program tegoż zjazdu jest następujący:

Dnia 31. maja: *a*) przed południem: zagajenie zjazdu i podział na sekcje; *b*) popołudniu: obrady w sekcjach i wycieczka sekcji leśnej do najbliższych lasów państwa Krasiczyńskiego.

Dnia 1. czerwca: przed południem: Sprawozdanie obrad sekcyjnych i zamknięcie posiedzeń zjazdu.

Sekcyj będzie 4 a mianowicie:

a) Sekcja administracyjna;
b) „ rolnicza;
c) „ chowu zwierząt domowych;
d) „ leśna.

Odnośne pytania rozdane będą na miejscu. Na gospodarzy zjazdu zaproszeni zostali pp.: Mikołaj Przedrzymirski, Antoni hr. Dembiński i Walery dr. Wajgart.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic.
Lwów dnia 20. maja 1870.

J. Grelinger-Greliński, sekretarz. *Henryk Strzelecki*, zastępca prezesa.

Delegat z oddziału Towarzystwa gospodarskiego, powiatu borszczowskiego, wzywa tych pp. właścicieli ziemskich, którzy na tegoroczną wystawę rolniczo-przemysłową w Ułaszkowcach w czasie jarmarku odbyć się mającą, produkta tak rolne, jakoteż rolno-przemysłowe nadsyłać zechcą, by raczyli delegata zawiadomić wcześnie, jakie i w jakiej ilości przedmioty i okazy nadeszlą, celem porozumienia się z komitetem wystawy dla przygotowania zawczasu stosownego i odpowiedniego do pomieszczenia lokalu.

Cygany (poczta Jezierzany) dn. 18. maja 1870.

Kazimierz Rosinkiewicz.

Towarzystwo akcyjne produkcji nafty w Borysławiu odbyło na dniu 19. bm. pod przewodnictwem br. Puthona, swe walne zgromadzenie doroczne, na którem z 1000 akcyj, będących w obiegu złożono 800 sztuk reprezentowanych 60 głosami. Przedłożony walnemu zgromadzeniu bilans z zamkniętych na dniu 31. marca br. rachunków, wykazuje zysk roczny w kwocie 21.372 złr. 96 cent. Z tego przypada na rubrykę wydatków 6.540 złr, płacę dyrekcji 5.000 złr., na wypłatę kuponów na dniu 30. lipca i 31. grudnia 1869 r. kwota 8.000 złr.; pozostaje więc 1832 złr., która to kwota nie wystarczy na pokrycie ściągnięcia lipcowego kuponu w wysokości 6% o tyle, iż renta z rubryki bieżących dochodów pobraną będzie. Sprawozdanie zarządu wykazuje uzyskanie wosku ziemnego w cyfrze 3392 cetnarów, oleju zaś skalnego 1460 cetn., przyczem dodaje równocześnie, iż produkcja wosku ziemnego z powodu wdzierania się wody do kopalń, zmniejsza się, a natomiast w szybach, gdzie olej się wydobywa, obiecuje, przy teraźniejszej starannej kulturze, czem raz większy dochód. Nadto dodaje, iż ruch w kopalniach znacznie utrudniają gazy, które w miarę głębszego nurtowania na powierzchnię się dobywają. Do Rady zarządu wybrano pp. Weyera, Mayera i Bartulę.

Lwów d. 24. maja.

(Z powodu rozpoczęcia rokowań ministerjalnych z Polakami. — Z Czech. — Wrzkomy memorjał Riegera do p. Latour d'Auvergne. — Sprawa rozwiązania sejmów i Rady państwa.)

Z powodu rozpoczęcia rokowań ministerstwa z polskimi mężami zaufania pisze stary *Fremdenblatt* między innemi: „Jeżeli hr. Potocki miał przeciwko sobie opinię niemieckiej ludności państwa, kiedy począł układać się z Czechami, to niezawodnie znaczna część Niemców przyklaśnie mu, gdy przystąpi do rozwiązania kwestji galicyjskiej. Jeżeli zaś uda się przyprowadzić do skutku porozumienie z Polakami, to śmiało rzec można, iż trudna sprawa skonsolidowania monarchii zrobiła znaczny krok naprzód."

W ogóle usiłuje dowieść inspirowany ten organ w ciągu całego artykułu, z którego zacytowaliśmy powyższy ustęp, że zadowolenie Polaków jest w obecnej chwili niemal koniecznością polityczną uznawaną nawet przez znaczną część Niemców, tem bardziej, że układy z Czechami tak ciężkim krokiem postępują naprzód. Z niejakiem zadowoleniem notujemy ten głos starego *Fremdenblattu*, nie źle zwykle tłumaczącego intencje rządu, ciekawiśmy jednak tylko jak daleko rząd posunie się w uznaniu naszych żądań. Pokaże się to najdobitniej z toku rozpoczętych w zeszły piątek rokowań z naszymi mężami zaufania.

O przebiegu tych układów zdają sprawę telegramy nasze i listy. To co nadto podają dzienniki, mianowicie wiedeńskie, należy przyjmywać z największą ostrożnością, rozumie się bowiem samo przez się, iż co do szczegółów takich konferencyj muszą biorący w nich udział zachować pewną dyskrecję, a tyle, co kwalifikuje się do publikacji, podajemy z niezawodnie dobrze poinformowanych źródeł.

Powróciwszy we czwartek z Pragi, zdał hr. Potocki zaraz nazajutrz sprawę z rezultatów swojej podróży cesarzowi. Co do tej sprawy przynoszą teraz dzienniki wiele dość ciekawych szczegółów. Mianowicie *Wanderer* umieszcza obszerny list z Pragi, mający wszelkie cechy wiarogodności, na który warto zwrócić uwagę. List ten potwierdza to, co napisaliśmy w poprzednim numerze o powodach fuzji czeskiej szlachty ze staroczeskiem stronnictwem. Z początku nietylko młodsza partja okazywała wiele pojednawczości, ale nawet i starsze stronnictwo nie było tak nieubłaganem jak później, kiedy z niem złączyła się arystokratyczna koterja. Dotychczas zasiadali ci panowie na przekor deklarantom w sejmie w spółce z Niemcami, umożliwiając tem jego egzystencję, a teraz łączą się z deklarantami z tem wyraźnem zastrzeżeniem, aby ani o literę nie ustąpić od deklaracji, a to wszystko, aby tylko utrudnić skonsolidowanie się monarchii, czego oni sobie wcale nie życzą! Hr. Mennsdorff, którego na to tylko zrobiono namiestnikiem, ponieważ sądzono, iż osobistemi swojemi wpływami uda mu się pozyskać szlachtę szeską dla planów rządowych, został teraz kompletnie wysadzonym z siodła. W dzień objęcia urzędowania miał on oświadczyć z wielkim niesmakiem, iż niespodziewanie znalazł się wobec zupełnie nowej sytuacji.

W tym samym liście donoszą *Wandererowi*, iż Czesi wręczyli na odjezdnem panu Smolce obszerny memorjał, zawierający wyliczenie rozmaitych punktów, mogących być załatwionemi w drodze administracyjnej. *Narodni Listy* podają je już z obszernem umotywowaniem. Żądają mianowicie: 1) Osobnego uniwersytetu czeskiego w Pradze; 2) równouprawnienia czeskiego języka z niemieckim w sądownictwie przez zaprowadzenie obok niemieckich i czeskich senatów sądowych w trybunałach niższych instancyj i osobnego senatu czeskiego przy najwyższym trybunale kasacyjnym we Wiedniu; 3) czysto czeskich urzędów politycznych w dystryktach czeskich a niemieckich w okolicach przez Niemców zamieszkałych, z zagwarantowaniem obu narodowościom swobody używania w stosunkach z władzami swojego języka, a 4) usunięcia tych urzędników, którzy odznaczyli się za rządów bürgerministrów gorliwością policyjno-sądową w dokuczaniu Czechom.

Na uwagę zasługuje ta okoliczność, że motywując te żądania *Narodni Listy* powołują się na jeden z artykułów konstytucji grudniowej, jak wiadomo absolutnie nieuznawanej dotychczas przez Czechów.

Neue fr. Presse dziwy rozpowiada o jakimś memorjale dr. Władysława Riegora, złożonym w imieniu narodu czeskiego dawnemu ministrowi spraw zewnętrznych we Francji p. Latour d'Auvergne, gdzie podany jest plan utworzenia samoistnego państwa czeskiego, złożonego z Czech, Morawy, Szlązka pruskiego i austrjackiego, Luzacji i Słowackiej krainy, a to mianowicie za pomocą Prusaków i Moskali (którzy mieliby wziąć w nagrodę trudów Galicję) i czeskiego powstania, obliczonego na 100—200.000 ludzi siły zbrojnej. Cały ten memorjał jest najprawdopodobniej genialnym ale nikczemnym w najwyższym stopniu wymysłem zauszników nowej *Pressy*, niewzdrygających się jak wiadomo przed żadną denuncjacją, jeżeli chodzi o szkodzenie ich przeciwnikom politycznym.

Rozwiązanie wszystkich sejmów krajowych z wyjątkiem czeskiego, jest już rzeczą postanowioną. Czeskiego sejmu nie rozwiązywano, z powodów, przez p. Potockiego niżej podanych. Potrzeba jednak w Czechach jeszcze przedsięwziąć 90 wyborów uzupełniających z powodu uznania mandatów deklarantów za wygasłe.

Patenta cesarskie z dnia 21. b. m. opiewają:

„My Franciszek Józef I., z łaski Bożej (i t. d.) obwieszczamy: Izba posłów Rady państwa rozwiązuje się, i nowe wybory mają być przedsięwzięte w myśl §§. 7. i 19. ustawy zasadniczej z dnia 21. grudnia 1867 (Dz. u. p. nr. 141). Dan w Naszej siedzibie Wiedniu d. 21. maja 1870 roku panowania Naszego 22. *Franciszek Józef* w. r., *Potocki* w. r., *Taaffe* w. r., *Tschabuschnigg* w. r., *Holzgethan* w. r., *Petrino* w. r., *Widmann* w. r."

„My Franciszek Józef I. (i t. d.) obwieszczamy:

Art. I. Sejmy Dalmacji, Galicji i Lodomerji wraz z Krakowem, Austrji powyżej i poniżej Anizy, Salcburga, Styrji, Karyntji, Krainy, Bukowiny, Morawy, Szlązka, Tyrolu, Vorarlbergu, Istrji, Gorycji i Gradyski, tudzież Rada miasta Tryestu rozwiązują się.

Art. II. Nowe wybory do tych sejmów, a odnośnie do Rady miast Tryestu mają być natychmiast zarządzone.

Art. III. Zastrzegamy sobie oznaczenie terminu, w którym nowe sejmy a odnośnie Rada miasta Tryestu mają być zwołane." (Datum i podpisy jak wyżej)

Zarazem podaje *Gazeta Wiedeńska* przedstawienie gabinetu, złożone cesarzowi, a zawierające powody rozwiązania Rady państwa i wszystkich sejmów, z wyjątkiem czeskiego. Przedstawienie to opiewa:

„Najjaśn. Panie! Najwierniejszy i najpoddańszy prezydent ministrów, ośmielając się najuniżeniej na podstawie uchwał Rady ministrów przedłożyć W. c. k. Mości wniosek rozwiązania wszystkich sejmów, z wyjątkiem czeskiego, czuje zarazem potrzebę przedłożyć najuniżeniej motywa tego kroku do najw. osądzenia i zadecydowania.

„Kiedy najw. i najp. ministerstwo, idąc za głoszem W. c. k. Mości przystąpiło do rozwiązania zadań, które najświeższy rozwój jako otwarte kwestje przekazał przyszłości konstytucyjnej, nie mogło ono wątpić, że posłannictwu swemu zadość uczynić może jedynie na podstawie obowiązującego prawa konstytucyjnego, jedynie na torach, z prawa tego wydedukować się dających. Byłoby w sprzeczności z wniosłemi zamiarami W. c. k. Mości i w sprzeczności z wewnętrznem tego posłannictwa znaczeniem, gdyby ministerjum, powołane do zjednania państwowemu prawu konstytucyjnemu powszechnego uznania i wprowadzenia go w praktykę, targnęło się na świętość tego prawa, prawną jego ciągłość w wątpliwość podawało.

„Jakkolwiek mogły być spornemi rozmaite żądania, przez stronnictwa do przyszłego rozwoju konstytucji nawiązywane, wszelako musiano im bezwarunkowo przeciwstawić przedmiotową moc obowiązującą tejże, i stawiać jako źródło, z którego jedynie i wyłącznie płynąć może tych żądań zaspokojenie.

„Juścić nie mogło ministerjum nie uznać, że niejedno z tych żądań i pretensyj posiada cechę wewnętrznego uprawnienia, i że w słusznem tych pretensyj ocenieniu, ich zważeniu i ile możności zaspokojeniu, należy szukać podstawy do porozumienia. i temsamem podstawy do wspólnego życia konstytucyjnego, któreby także opierające się dotychczas żywioły obejmowało.

„Formalne prawo konstytucji grudniowej nastręczało podstawę do akcji konstytucyjnej, jej punkta wyjścia i granice jej środków — nie wyczerpywało jednak celów, do których miała prowadzić ta akcja. Myśl rozwiązania ciał prawodawczych państwa, i odwołanie się do żywiołów, których to ostatecznie zadaniem było, swe zapatrywania i pretensje zadokumentować drogą nowych wyborów, zajmowała z góry między zamiarami najw. i najp. ministerjum stanowisko znakomite.

„Krok takowy zdawała się, według uznanych zasad konstytucyjnych, usprawiedliwiać nietylko wewnętrzna ważność tego zadania, które się znacznie od powracającego perjodycznie obowiązku roztrząsania budżetu i od pospolitych czynności prawodawczych różniło i podniesienie tego znaczenia, tudzież odpowiednie odwołanie się do kół wyborczych obowiązkowem czyniło, — ministerjum nie mogło oraz nie widzieć, że już w chwili, kiedy obejmowało rządy, faktyczne stosunki reprezentacji państwa wyzywały do podobnych myśli. Nie można było zapoznać, że Izba posłów kilkakrotnemi oświadczeniami wystąpienia w wysokim stopniu została wycieńczoną, i że uchwały jej, jakkolwiek pod względem formalnym nie można im było odmawiać kompetencji, wszelako mianowicie wobec ważności kwestyj poruszonych, mogły jedynie przez uzupełnienie tego ciała uzyskać niezbitą pod względem materjalnym powagę.

„Jeżeli mimo to Rada ministrów wahała się, już zaraz po swojem wstąpieniu przedłożyć W. c. k. Mości dotyczące wnioski, to powód był ten, że sądziła, iż może żywić nadzieje, którym niepodobna odmawiać słuszności przeto, iż się na razie nie ziściły.

„Ministerstwu zdawało się, że przed zdecydowaniem się na kroki stanowcze, wypadało mu wyczekiwać, jakiego też poparcia od rozmaitych stronnictw jego zamiary się doczekają. U tej partji, która przedewszystkiem miała na oku niebezpieczeństwo uszkodzenia konstytucji, mogło przypuszczać niejaką gotowość do ułatwienia prób porozumienia się w drodze konstytucyjnej, podczas gdy od strony przeciwnej można się było spodziewać, że frakcje. które swój interes polityczny nawiązywały do rewizji konstytucji na swoją korzyść, będą skłonne, popierać przychylne ugodzie usposobienie ministerstwa, a nie owszem przesadnemi żądaniami potęgować trudności zadania w tym względzie. Na tych to przedewszystkiem zapatrywaniach polegało dotychczasowe wyczekujące skłonne do wszelkiego porozumienia się stanowisko rządu W. c. k. Mości.

„Nabyte doświadczenia nie mogły jednak przedstawiać rządowi dłuższego wyczekiwania w świetle pomyślnem, i powodują ministerjum do najuniżeńszego wniosku, na wstępie niniejszego najpoddańszego wniosku wyrzeczonego.

„Najw. i najp. Radzie ministrów W. c. k. Mości wydaje się niewątpliwem, że przeobrażenia prawa konstytucyjnego reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów z zabezpieczeniem interesów ogółu i zaspokojeniem uprawnionych pretensyj indywidualnych, dopiąć można jedynie w ten sposób, że ludności tychże królestw i krajów poda się bezpośrednio sposobność do objawienia i poparcia swych przekonań co do prawa i tendencyj politycznych przez nowe wybory.

„Akcja tak doniosła, jak ta podjęta, musi liczyć na pełny współudział pierwotnych sił ludowych i na odżywienie ogólnej pracy politycznej, a otrzymać to można tylko przez odnowienie mandatów poselskich. Najw. i najp. Rada ministrów sądzi, iż może w tym względzie brać w rachubę rezultaty wielorakiego dobrowolnego poparcia ze strony ludności, z tem większą otuchą, im więcej i silniej poczyna się w opinii publicznej przebijać świadomość jej tendencyj, dążących do pojednania się i porozumienia.

„Juścić jednak sądzi najw. i najp. Rada ministrów, że co do królestwa Czech, powinna najuniżeniej zaproponować wyjątek i ograniczyć się tylko na przeprowadzeniu wyborów uzupełniających. Ministerjum bynajmniej nie nabyło przekonania, iżby obesłanie Rady państwa przez sejm czeski, a więc nieodzowny warunek wstępny konstytucyjnej akcji w razie odnowienia całego sejmu, już teraz wydawało się niewątpliwem.

„Musiałoby się jednak utrudnić odpowiednie załatwienie kwestyj bieżących, gdyby ewentualnie sejm czeski zwrócił się przeciw konstytucji.

„W tym duchu sądzi najw. i najp. prezydent ministrów, iż wolno mu wniosek swój przedłożyć najuniżeniej pod najwyższą rozwagę W. c. k. Mości. Spodziewa się on przytem, że jest w zgodzie z potrzebami i wymogami sytuacji i w zgodzie z wniosłemi zamiarami W. c. Mości, które błogosławieństwa prawa konstytucyjnego upatrują w ogólnem jego dla wszystkich znaczeniu i urzeczywistnieniu prawdziwej i trwałej równości prawa.

„Wiedeń d. 21. maja 1870. *Potocki* w. r."

Ostatnie wiadomości.

Deputacja tyrolska opuściła Pragę w sobotę, i jak słychać, ma teraz z Słowieńcami wejść w układy. Jak *Wanderer* zapewnia, Młoda Czechia stroniła od Tyrolczyków. Potocki pozwolił odbycie mityngu w Bieli (Weisswasser), na którym mają rozprawiać nad pogodzeniem Czechów z Niemcami. Inny mityng ma się odbyć w Hostowicach. Ministerjum mimo protestu Niemców zatwierdziło listę sądu przysięgłych w Pradze, wybranych po usunięciu się Niemców. Mensdorff przyjmując władze, nie dotykał spraw politycznych.

Wiedeń 22. maja.

(*J*) Zanosiło się na silne demonstracje miast niemieckich z Wiedniem na czele, na związanie się wszystkich stronnictw niemieckich przeciw obecnemu ministerstwu. Rozwiązanie Rady państwa i wszystkich sejmów z wyjątkiem czeskiego, i motywowanie tego kroku niechęcią Czechów do obesłania Rady państwa, pomieszało wszystkie szyki Niemcom, porożniło ich między sobą. Już dzisiejsze zebranie niemieckich posłów uwidoczniło to rozpadnięcie się. Ministerstwo byłoby i tak później uczyniło ten krok, ale agitacja niemiecka, mająca się dziś rozpocząć na większą skalę, przyspieszyła to postanowienie.

Dr. Smolka wróciwszy z Pragi, opowiadał, że Czesi chcą wziąć udział w akcji sejmu pragskiego, na podstawie ordynacji wyborczej z r. 1861 zwołanego. Hrabia Alfr. Potocki przeciwnie twierdzi, iż Czesi jako warunek swego udziału w sejmie stawiają wybory na podstawie stanowej ordynacji wyborczej z r. 1848. Zdaje się, że słuszność będzie po stronie ministra.

Wczoraj była druga konferencja galicyjskich mężów zaufania z ministrem prezydentem. Rozpoczęła się po obiedzie, dopiero koło godz. 9. a trwała do 11½. Minister dotąd żadnych oświadczeń nie czynił. Słucha jedynie przedstawień. Komitet z pięciu sformułował, czego Galicja potrzebuje już teraz. Ma tam być przedewszystkiem żądanie, aby do sankcji przedłożyć ustawy, uchwalone przez sejm, których dotąd albo nie odrzucono finalnie, albo odmówienia sankcji publicznie i urzędownie nie ogłoszono. Kwestja teatru niemieckiego figuruje także między żądaniami. Nasi domagają się zupełnego uwolnienia fundacji skarbkowskiej od tego obowiązku. Ministra dla Galicji rząd miałby już teraz mianować, i już teraz język polski na uniwersytetach (i na lwowskim) zaprowadzić tak w wykładach jak i w wewnętrznej służbie.

Co do biskupstw wakujących, tak sprawa stoi, że Sembratowicz już mianowany — mianowanie poszło do Rzymu. Toż samo pozawczoraj poszła do Rzymu nominacja ks. Hirschlera na Przemyśl r. l. Kandydata na r. g. w Przemyślu dopiero metropolita przedstawić ma.

Dzisiaj nasi odbywają między sobą narady. Pomienione powyżej żądania mają być ściślej sformułowane, — co do rezolucji, przy niej obstają wszyscy, i to przy całości. Lecz to co z rezolucji w administracyjnej drodze nastąpić może, mają wydzielić i przedstawić osobno ministerstwu do natychmiastowego przeprowadzenia. Reszta będzie wyjaśniona i wyjaśnieniem rozszerzona. Ministrowi chodzi o zapewnienie się Polaków iż nie odmówią udziału w Radzie państwa. Nasi więc stawiają warunki.

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Wiedeń d. 23. maja. Komitet pięciu i plenum polskich mężów zaufania zgodziły się już co do żądań, które mają być przedłożone prezydentowi ministrów. Referentem Krzeczunowicz.

Oprócz punktów, które w liście wczorajszym podałem (obacz powyżej), żądają jeszcze, aby rząd reformę ordynacji wyborczej i rezolucję galicyjską przedłożył jako wnioski rządowe. Od spełnienia tych żądań zawisłoby obesłanie Rady państwa przez Polaków.

Dzisiaj trzecia konferencja z prezydentem ministrów.

Paryż d. 22. *La France* powiada, że mianowanie Grammonta nie dowodzi wyszczególniania przez Francję ani Wiednia ani Berlina. Polityka Francji będzie w sprawach wewnętrznych liberalną, na zewnątrz zaś pokojowo-konserwatywną.

Madryt d. 22. maja. Espartero odmawia statecznie przyjęcia korony.

Lizbona d. 22. maja. Saldanha mianowany tymczasowo ministrem spraw zagranicznych.

Berlin d. 23. maja. Wczoraj przybył tu hr. Bismark.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 23. maja 1870,
godzina 1 min. 50 popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 119.75. Akcje kredytowe węg. 85.50. Anglo-austrjac. 325.—. Kolej Nadcis. 229.50. Akcje Karola Ludwika 233.75. Kolej siedmiogrodzka 1.9.25. Kolej połudn. 192.40. Kolej Alf. 173.—. Kolej państwowa 398.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 2.4.50. Kolej węg.-północno-wschodnia 164.25. Kolej północna 223.50 Kolej Rudolfa 166.50. Kolej węg.-wschodnia 94.25. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 74.40. Losy 1864 r. 119.—. Usposobienie nie ożywione.

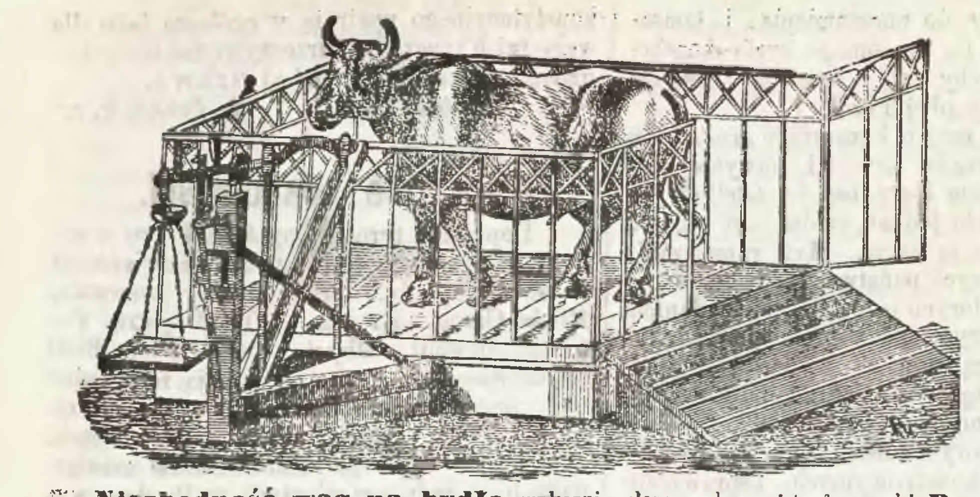
Lwów, z Izby handlowej dnia 23. maja.

	płacą złr. wal.	a.	żądają złr. wal.	a.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	234	75	236	00
„ Lwow.-Czern.-Jassy	205	00	206	00
Banku hyp. g. z wpł. 40%	00	00	103	00
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	72	00
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	83	25	84	25
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75	25	76	25
Banku hypot. galic. 6%	90	40	90	70
Galic. zakł. kred. włośc.	90	75	91	75
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	74	70	75	20
Poż. głod z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	78	5	84
Dukat cesarski	5	80	5	85
Napoleonder	9	84	9	93
Półimperjał rosyjski	10	00	10	13
Rubel rosyjski srebrny	1	90	1	95
„ „ papierowy	1	50	1	51
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	83
Srebro	121	25	122	50
Wiedeń d. 21. maja.				
Papiery państw. austr.				
5% renta austr. w. a.	60	25	60	35
„ „ srebrem	69	85	69	95
Pożyczka ot. z r. 1839.	231	00	232	00

	płacą złr. wal.	a.	żądają złr. wal.	a.
Pożyczka lot. z r. 1854	90	25	90	50
„ „ „ 1860	96	00	96	20
„ „ „ 1864	118	80	119	00
Pożyczka podat. z r. 1864	97	75	98	00
Listy zastawne domen.	132	00	133	00
Oblig. indemniz. galic.	74	50	75	00
„ „ bukow.	74	00	74	25
Akcje bankowe.				
Anglo-austr.	322	00	322	50
Centralny b.	75	50	76	00
Kredytowy zakład	254	90	255	10
Franko-austr.	118	75	119	25
Galic. dla han. i przem	00	00	00	00
Generalbank	87	00	88	00
Hipoteczny gal.	00	00	00	00
Krajowy bank gal.	68	00	70	00
Narodowy bank austr.	721	00	723	00
Vereinsbank	107	50	108	50
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr.	72	00	72	25
Borysł. Petrol. Comp.	213	[illegible]	214	00
Forstpr. Hand. Gesell.	39	75	39	25
Akcje kolejowe				
Alföldzka	172	00	172	50
Karola Ludwika	233	25	233	50
Północna Ferdynanda	2240	00	2245	00
Franz Josef	186	50	187	00

	płacą złr. wal.	a.	żądają złr. wal.	a.
Lwowsko-Czern.-Jassy	204	50	205	00
Rudolfa	166	50	167	00
Siedmiogrodzka	169	25	179	75
Staatsbahn	400	00	402	00
Południowa	191	00	191	50
Tramway wieden.	210	75	211	00
Węger. północno-wschodn	164	00	164	50
„ północna	110	50	111	00
„ wschodnia	94	00	94	25
Listy zastawne.				
Gal. bank hipoteczny 6%	90	60	91	00
Bank włośc. galic.	90	50	91	00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	76	50	77	00
„ „ „ „ 5%	00	00	00	00
Bank nar. austr. 5% m. k.	98	00	98	25
„ „ „ „ w. a.	93	30	93	50
Bodencredit w srebrze 5%	107	25	107	50
„ w. a. 5%	90	25	90	50
Kol. obl. z pierwsz. 5% wol. od p. d., prct. srbrz.)				
Alföldzka kolej	92	00	92	20
Ferdynanda półn.	107	00	107	25
Karola Ludwika dawn.	103	00	104	00
„ „ z r. 1867	98	25	98	75
Lwow.-czern.-jas. z r. 1867	94	50	95	00
„ „ „ z III. em.	92	40	92	60
Rudolfa	94	20	94	50

	płacą złr. wal.	a.	żądają złr. wal.	a.
Siedmiogrodzkiej	92	25	92	50
Południowej kolei	118	00	118	50
Państwowej kolei	144	00	145	00
(10% podat. prct. srebr.)				
Czeska zachodnia	94	50	95	00
Elżbiety nowa	99	00	100	00
(10% podat., proct. w. a.)				
Elżbiety dawne	92	75	93	00
Ferdynanda półn. m. k.	91	00	91	50
„ „ w. a.	88	75	89	50
Papiery loteryjne.				
Losy Zakładu kredyt.	161	50	161	75
„ Rudolfa	14	50	15	50
„ Stanisławowskie	28	00	29	50
„ Keglevich	17	00	18	00
„ hr. Palfy	30	50	31	50
„ ks. Salm.	40	00	41	00
„ hr. St. Genois	29	50	30	50
„ ks. Windischgratz	20	58	21	50
„ hr. Waldstein	22	00	22	50
„ ks. Klary	36	00	37	00
Dewizy (3 miesięczne.)				
Hamburg 100 mark b.	91	40	91	45
Paryż 100 frank.	49	05	49	10
London 10 funt. szter.	123	70	123	85
Frankf. 100 zł. oł. w p N.	103	90	104	00



Niezbędność wag na bydło wykazuje sławny ekonomista francuzki **Desgranges** jak następuje:

Chów bydła od dziesięciu lat w uiezwykły sposób podniósł się w departamentach Loire, Durance i Rhone. Przed dziesięciu laty uprawa roli była prawie jedyną gałęzią zarobkowania tamtejszej ludności; dzisiaj uprawa roli jest rzeczą podrzędną, a ludność wyłącznie tylko zajmuje się chowem bydła i doskonale na tem wychodzi. Myliłby się zaś każdy, ktoby mniemał, że świetne rezultaty osiągnięte tam są jedynie skutkiem dobrej paszy. Był to raczej jeden aparat mierniczy, dawniej wcale w tych okolicach nieznany, który przyczynił się do tych świetnych rezultatów, aparatem tym są wagi na bydło. Dawniej bowiem sprzedawano tam bydło według wielkości sztuki na oko. Nie miano żadnej miary rzeczywistej wartości bydła. Z zaprowadzeniem wag na bydło, rzecz zmieniła się. Wagi na bydło są najlepszym stróżem interesu właściciela. Nie dopuszczają one, jak to dawniej było, aby tylko handlarz i rzeźnik korzystali z dobroci bydła, ale zabezpieczają one przedewszystkiem należny właścicielowi zysk. Dlatego odzywamy się do wszystkich gospodarzy ziemskich, właścicieli browarów, gorzelń i cukrowni, którzy zajmują się obok tego wypasem bydła. Chcecie mieć ładne bydło i pewny z tego zysk, zaprowadźcie u siebie wagi na bydło, bez nich bowiem nigdy nie poznacie prawdziwej wartości bydła i zawsze ponosić będziecie szkody. Słusznie powtarza bogaty gospodarz **Arnston**: „Kupujcie wagi na bydło, nie będziecie mogli nigdy dość nachwalić się korzyści z tego." 1774 2—?

Wagi te sprzedaje w Wiedniu

L. Buganyi & Comp.

Stadt, Singerstrasse Nr. 10 po cenach następujących:

Unoszące ciężaru 15, 20, 30, 40, 50 cetnarów

po cenie złr. 120. 170, 200, 250, 350, opatrzone żelaznemi barjerami i ciężarkami.

Skład dla Galicji u Arnolda Wernera we Lwowie, który także przyjmuje wszelkie zamówienia.

PREPARATOR OTRZYMAŁ MEDAL ZŁOTY I **16,600** FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju.

W **PARYŻU**, *rue Drouot*, 45; — we **LWOWIE**, w aptece P. Mikolasch; w **KRAKOWIE**, w aptece P. Trauczyńskiego; — w **BRODACH**, w aptece P. Kullar.

1987 **Stanisław Zaleski** 2—3

Artysta malarz, uczeń Akademii Rzymskiej, professor rysunków Szkoły polskiej w Paryżu podejmuje się wykonania wszelkich obrazów religijnych i rodzajowych, a mianowicie drogi krzyżowej po nader nizkiej cenie.

Zgłosić się, albo wprost do Paryża pod adressem, rue Brochant — 11. Batignolles — albo do Administracyi *Gazety Narodowej.*

Czas to pieniądz.

W jednej godzinie można naznaczyć 1000 sztuk bielizny za pomocą nigdy nie dającego się zmyć

Atramentu do znaczenia

Przez ten wynalazek staje się odtąd wyszywane znaków zbędnem.

Podpisany sprzedaje pod gwarencją:

flakonik atramentu do znaczenia 1 złr. — ct.
pieczątka do znacz. z 2 lit. — „ 30 „
„ z monogramem — „ 90 „
„ „ z koroną — „ 40 „
„ z cyfrą do numer. — „ 6 „
podusz. do maczania i penzel — „ 10 „

Roboty grawerskie uskuteczniają się najtaniej. Papier listowy lub koperty za 100 sztuk 35, 55 ct. kolorowy 65. angielski drapowany 75 ct. i po 1 złr.

100 kart wizytowych brystolskich 60 c, 100 lakier, 85 ct. 1000 pieczątek najpiękniejszych 2 złr. 20 ct. 1751 7—20

Zamówienia za zaliczką pocztową.

Bettelheims 1tes Commissions-Geschäft,

k. k. Gartenburgebäude in Wien.

Obwieszczenie.

W kancelarji Zakładu Zastaw. ormiańskiego „Pii Montis" odbędzie się na dniu 27. Czerwca 1870. w zwyczajnych godzinach publiczna Licytacja, na której zaległe klejnoty, srebra i inne fanty sprzedawane będą. 2052 1—4

Lwów dnia 18 Maja 1870.

Adwokat krajowy

Dr. Stanisław Rudrof

otworzył kancelarję

w

2054 1—3 **Sniatynie.**

Ogłoszenie licytacji

Filia c. k. uprz. Banku dla obrotu ogólnego

we Lwowie

podaje do ogólnej wiadomości, iż zapadłe z dniem 30go Kwietnia 1870 r. zastawy, mianowicie:

kosztowności i towary

w dniach **1. i 2. Czerwca 1870** r. w lokalu jej **№ 357 miasto** (Kastrum plac) przez publiczną licytację najwięcej dającemu za gotowiznę sprzedawane będą. 2055 1—3

Podziękowanie.

Najserdeczniej składam dzięki panu profesorowi **v. Orlicé** zamieszkałemu w Berlinie Wilhelmstrasse 129, za udzieloną mi pomoc w wygraniu 1 Terna, 1 Amba solo i 1 Amba na ciągnieniu dnia 30. z. m. w Tryeście. **Wygrana ta jest dla mnie wielką pomocą;** zalecam zatem wszystkim grającym w loterję, aby doświadczali szczęścia tylko za pomocą pana profesora.

Haag dnia 4. maja 1870. *Józef Ullrich*
Poczta Gleichenberg, Unter Steiermark. właściciel ziemski.

Oświadczenie.

Oświadczam niniejszem, iż zapomocą **instrukcji** udziolonej mi przez pana profesora **v. Orlicé** w Berlinie Wilhelmstraste 129. wygrałem dnia 30. z. m. na ciągnieniu w Lincu

1 Terno w 3 numerach,
1 Terno w 4 numerach,
4 Amba w 2 numerach,
4 Amba w 4 numerach.

Gratz dnia 4. maja 1870. *Fr. Józ. Haubner*
2023 2—2 Sollizitator, Albrechtsgasse Nr. 405.

Na suknie ślubne i wyprawy

poleca

C. k. uprzyw. krajowy

Fabryczny skład towarów jedwabnych

zur

„Stadt Lyon"

Wien, Stadt, Tuchlauben Nr. 13,

Towary jedwabne własnego wyrobu

i Lugduńskie w całych sztukach, jakoteż w mniejszych partjach na łokcie

o 15% taniej jak każdy współzawodnik,

wedle następującego cennika:

Materje	Ceny w walucie austr. w bankno tach od złr.	do złr.	w srebrze lub kuponach płat. srebrem od złr.	do złr.
4/4 łokcia szerokie drukowane fulary	1.—	1.30	—.80	1.10
Fulary Raye i Sergé	1.20	1.60	1.—	1.35
Fulary i Sergé jednokolorowe	1.50	2.10	1.25	1.75
Kitajki, białe jednokolorowe i gładkie	1.80	2.60	1.50	2.18
Gros de Faille szeroki kolorowy	2.50	3.80	2.10	3.15
Grosgrain biały i kolorowy	4.—	4.50	3.35	3.75
Kitajki Raye i Grisaille kolorowe	1.20	2.60	1.—	2.18
Kitajki 3/4, 4/4 łok. szerok. czarne kitajki noblesse	1.40	4.75	1.18	4.—
Gros de Faille czarny	2.—	4.—	1.65	3.35
Drap de Lyon czarny i kaszmiry, z najlepsz. jedwabiu	3.80	7.75	3.15	6.50
Broderie de Lyon	1.20	2.70	1.—	2.25
Atłas do ubrania we wszystkich kolorach	1.10	—.—	—.90	—
Atłas dla dzieci	1.80	7.—	1.50	5.80
Kitajki na kołdry	1.50	1.60	1.30	1.35

Na żądanie posyłamy każdego czasu najchętniej próbki naszych materyj.

Zamówienia uskuteczniają się spiesznie we wszystkich kierunkach w kraju i zagranicą, koleją, parowym okrętem za pobraniem należytości, i przez pocztę.

Wszystkie zagraniczne monety i kupony przyjmują się wedle kursu dziennego bez potrącenia należytości za wymianę. 2039 1—6

KLEJ BIAŁY w PŁYNIE

p. Gaudin z Paryża

do klejenia papieru, tektury, porcelany, szkła, marmuru, drzewa, korka ect,

PROSZEK KUBINOWY

wyborny do naostrzenia brzytew, czyszczenia sreber, polisowania wszelkich metali, bielenia zębów i t. d. **Dostać można we Lwowie w aptece P. Mikolascha** 2048 1—12

Boskie błogosławieństwo u Kohna w Wiedniu!!

Kantor izby wymiany giełdowy i loteryjny.

Izba wymiany.

Kupuje i przedaje wszelmie gatunki efektów państwowych, przemysłowych, monety złote i srebrne, zlecenia do lokowania kapitałów, zamiany kuponów i udziela wiadomości potrzebnych.

Kantor loteryjny.

Losy i promesy na wszystkie ciągnienia, 20 częściowe kwity udziałowe na losy państwowe z r. 1864 po 8 złr., na losy kredytowe po 10 złr. Przez zakupno takiego losu udziałowego gra właściciel zaraz na 20 części kwoty wyrażonej na tym losie i złożonym u nas, przez co staje się takowy los własnością w 20 części. Te losy udziałowe kupujemy napowrót po dziennym kursie.

Interesa giełdowe,

załatwiamy za złożeniem wkładki około 500 złr. na każde zamknięcia giełdy t. j. około 5.000 złr. rzetelnie i wprost bez pośrednictwa senzala giełdowego. Prolongacje najtaniej. Otrzymany zysk wypłacamy natychmiast bez wszelkiego potrącenia. Przeciąg spekulacji zależy od strony. Program bezpłatnie. Bliższe wiadomości na zapytania pisemne i ustne.

Józef Kohn & Comp.

1387 19—29 **Wechsler, Wien, Stadt, Schottengasse Nr. 6.**

Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego dla handlu i przymysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że wydaje

ASYGNATY KASOWE

4-procentowe za 2 dniowem } wypowiedzeniem,
4 1/2-procentowe za 8 dniowem }

i że wszystkie jej 4% asygnaty kasowe z 8mio dniowym terminem wypowiedzenia w obiegu znajdujące się, od 1. września 1869 po 4 1/2 od sta oprocentowane są. 1458 7-?

Cesarsko królewska uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika

OBWIESZCZENIE.

Celem dostarczenia dalszych funduszów potrzebnych jeszcze do wykonania koncesji, nadanej najw. postanowieniem z dnia 15 Maja 1867, c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika na budowę i utrzymanie ruchu lokomotywowej kolei żelaznej ze Lwowa do Brodów i Tarnopola aż na granicę rosyjska, postanowiła niżej podpisana Rada zawiadowcza, na podstawie upoważnienia uzyskanego od XIII. zwyczajnego zgromadzenia walnego akcjonarjuszów, tudzież za pozwoleniem wysokiego c. k. ministerstwa skarbu z dnia **16** Maja 2870 L. 1816 F. M. wydanie 28000 sztuk akcyj, każda po 200 złr. monet. konw. czyli 210 złr. wal. aust. w całkowitej sumie 5,600,000 złr. monecie konw. czyli 5,880000 złr. wal. aust. w formie akcyj dawniejszych emisyj, jako V. emisję od Nr 160,001 do Nr. 188,000 włącznie.

Wydać się mające akcje te V. emisyi nieść mają za rok 1870 oprócz 5% oprocentowania rowny dochod jak i akcje dawniejszych emisyj.

Pobór nowo emitować się mających 28,000 sztuk akcyj według posiadanej ilości a to **w jednej szóstej części za każdą akcję, zatem po jednej nowej akcji za każde sześć sztuk akcyj dawniejszych.**

Niżej podpisana rada zawiadowcza zaprasza zatem pp. akcjonarjuszów do wykonania przysługującego im prawa poboru przez wniesienie posiadanych akcyj dawniejszych emissyj bez arkuszów kuponowych za pomocą konsygnacyj i wpłaty 30 procentowej t. j. 60 złr. monet. konw. czyli 63 złr. wal. aust. za każdą akcję nową **w Wiedniu:** w c. k. uprz. aust. Zakładzie kredytowym dla handlu przemysłu; **we Lwowie:** w filii c. k. uprz aust. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, **a to w terminie zapadłości od dnia 1 do 10 Czerwca 1870 Uprawnieni do poboru akcyj mogą także podług upodobania całkowitą wpłatę na tych miast uiścić.**

Dalsza wpłata 7% na każdą akcję nastąpić ma **najdalej dnia 1. Października 1870** pod rygorem utraty prawa poboru i pierwszej 30% wpłaty.

Na pobierać się mającą ilość akcyj wydawane będą meldującym najprzód interymalne, na okaziciela opiewające okazy, na których uiszczenie 30% płaty potwierdzone będzie.

Także i dalsza wpłata 70% względnie wpłata zupełna potwierdzona będzie na okazach interymalnych.

Przy wpłatach przed 1. Lipca 5% prowizje od dnia wpłaty aż do 30 Czerwca r. b. akcjonarjuszom bonifikowane względnie od wpłaty potrącone będą. Natomiast akcjonarusze uiszczający zupełną wpłatę po upływie 1. Lipca r. b. winni 5% kuponowe procenta bieżące od dnia 1. Lipca aż po dzień wpłaty zupełnej zwrócić, ponieważ do rzeczywistych akcyj V. emisji kupony od Nr. 23 płatne od dnia 1 Stycznia 1871 r dodane będą.

Pora wydania akcyj rzeczywistych w zamian okazów interymalnych, co najdalej 1. Października nastąpi, ogłoszoną będzie następnie.

Konsygnacje za pomocą których akcje do odstęplowania podawać należy, dostać można w rzeczonych kasach bezpłatnie.

W tych kosygnacyjach spisać należy porządkiem arematycznem numera akcyj na podstawie których prawo wyboru wykonać się zamierza.

Po upływie 10. Czerwca nie przyjmie się żadnych dalszych zameldowań.

Wiedeń 17. Maja 1870

2045 1—1

Rada zawiadowcza.

Nr. 773. 2013 2—3

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja galicyjskiej kasy oszczędności podaje do powszechnej wiadomości, że odtąd za podstawę wymierzenia wartości dóbr ziemskich, na hipotekę ofiarowanych dla pożyczek, z kasy oszczędności zaciągnąć się mających, przyjmować będzie stokrotną do dwiesturazowej wysokości podatku gruntowego i domowo-klasowego, z dodatkiem jednej trzeciej, a to stosownie do dat z nowego pomiaru katastralnego, dat o cenach kupna i czynszach dzierżawnych, tudzież wyjaśnień w innej drodze zasięgniętych.

Do podań o wymierzenie pożyczki z galicyjskiej kasy oszczędności należy zatem przyłączyć prócz ekstraktów tabularnych, arkuszy indywidualnych, sumarjuszów z nowego pomiaru katastralnego, wykazu opłaconych podatków, także kontrakty kupna i sprzedaży, zmiany dzierżawne, działy familijne, w ogóle wszelkie dokumenta udowadniające wartość ofiarowanej hipoteki.

Z Dyrekcji galicyjskiej kasy oszczędności

We Lwowie dnia 6. Maja 1870.

Konkurs

Przy miejskim zakładzie sierót w oddziele żeńskim jest do obsadzenia za kontraktem posada nauczycielki z wynagrodzeniem rocznem 240 złr. i wolnem mieszkaniem w zakładzie wraz z opałem.

Włącznie do 31 maja b. r. Prezydjum Magistratu przyjmować będzie podania dotyczące, do których załączyć należy dowody co do wieku, dotychczasowego zatrudnienia; odbytego z dobrym postępem egzaminu nauczycielskiego i nabytej zręczności w robotach ręcznych, kobiecych.

Uwzględnione zostaną tylko osoby stanu wolnego lub bezdzietne wdowy.

Poszczególne obowiązki nauczycielki określone są w regulaminie zarządu zakładu i osobnym porządku domowym.

Od Prezydjum Magistratu król. stoł. miasta. 2033 2—3

Lwów 13. maja 1870.

C. k. uprzywil. kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Potrzeba nafty dla c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika na rok 1871 ma być w drodze ofert pokrytą.

Ubiegających o to zaprasza się, aby swe marką stemplową na 50 cnt. i w wadium 5% zaopatrzone oferty. najdalej do 1. czerwca r. b. do podpisanej Dyrekcji ruchu wnieśli.

Warunki dostawy mogą być przejrzane w magazynie materjałów w Krakowie, Przemyślu i Lwowie.

W ofercie musi być dokładnie wyrażono, że warunki dostawy przejrzano.

Oferty bez wadia, jako też i takie, w których wiadomość warunków dostawy wyraźnie nie jest wymieniona, tudzież oferty dodatkowe nie będą uwzględnione.

Lwów dnia 14. maja 1870. 2031 2—3

Dyrekcja ruchu
c. k. uprzywil. kolei galic. Karola Ludwika.

C. k. uprzyw. gal. akcyjny
BANK HIPOTECZNY.

W myśl uchwały walnego zgromadzenia z dnia 4. Kwietnia b. r. wypłaconą będzie na dniu 1. Lipca b. r. z czystego dochodu 1869 roku za ściągnięciem kuponu Superdywidenda w kwocie 8 złr. w. a. na każdą akcję (kwit tymczasowy z wpłatą 80 złr. w. a.

we Lwowie w głównej kasie Banku

„ Biale
„ Czerniowcach
„ Krakowie — we filiach zakładu
„ Samborze
„ Tranopolu

„ Pradze we filii c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,

„ Wiedniu w kantorze wekslarskim n. a. Towarzystwa Eskontowego.

Lwów dnia 28. kwietnia 1870

C. k. uprz. gal.
akcyjny bank hipoteczny.

1912 3—3

Keller & Alt
in Wien, Wiedeń, Hauptstrasse 11.

Cenniki franko i bezpłatnie. Suknie które się nie podobają, będą na powrót przyjęte.

Ktoby sobie życzył kupić najelegantsze i najtańsze

mezkie ubrania wiosenne i letnie

zechce się łaskawie udać do naszego nowego składu sukień w Wiedniu Wiener Hauptstrasse Nr. 11, *vis a vis* dem Freiheuse.

Keller & Alt,
posiadacze wielu odszczególnień [dawniej Graben Nr. 3.]
1830 11—?

Cheviot Ubrania, z poręczeniem trwałości, **18 złr.** Próbki przysyła ne na żądanie.

Ka-ka-du- Suknie wierzchne najnowsze 12 złr. Tylko u nas dostać można

Keller & Alt
in Wien, Wiedeń, Hauptstrasse 11.

Poczta osobowa 14 razy na tydzień od 1. czerwca do samego Zakładu przejeżdzająca.

Zarząd zdrojowy w KRYNICY

Stacja telegraficzna od 1. czerwca w samym Zakładzie otwarta.

z dniem 1. czerwca bieżącego roku otwarty

posiada 560 pokojów gościnnych, wspaniałe łazienki, w których każda pojedyncza wanna ogrzewa się parą, upozażone wszelkiego rodzaju kąpielami, stałą aptekę ze składem wód mineralnych krajowych i zagranicznych, trudniącą się wyrobem żętycy, pastylek krynickich i ekstraktu z igliwia na kąpiele balsamiczne, kilka publicznych restauracyj, orkiestrę z Pragi, przyobiecany teatr polski z Krakowa, tudzież czytelnię książek i gazet.

Rozsyłanie wód mineralnych ze zdroju Krynickiego i Słotwińskiego od dnia 10. kwietnia b. r. rozpoczęte — na żądania frankowane natychmiast się uskutecznia.
1961 2—3

Ces. król. Zarząd zdrojowy.

Nowo wynaleziony kruszec szlachetny

prawdziwe tylko tu

ZŁOTO TALMI

prawdziwe tylko tu

Gwarantuje się, iż klejnoty te nawet po długoletniem używaniu nie doznają zmiany, od szczero złotych nie dadzą się odróżnić jakoteż iż sprzedaje się po następujących bardzo nizkich cenach, by każdemu nabycie tychże ułatwić.

Klejnoty dla pań:

- 1 wspaniała broszka po 80 cnt., złr. 1, 1.20, 1.80, 2.50, 3, 3.50, 4.
- 1 para kulczyków po cnt. 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
- 1 garnitur, brosza wraz z kulczykami w odpowiednim guście po złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 6.50, 7, 7.50, 8, 8.50, 9.
- 1 prześliczna kolja na szyję dla dam z krzyżykiem 80 cnt., lepsze 1 złr., przedniejsze złr. 1.50, najprzedniejsze złr. 2, 2.50.
- 1 ciężka branzoletka złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
- 1 wspaniały medalionik damski cnt. 50, 80, złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3.
- 1 elegancki pierścień z kamieniem lub bez kamienia cnt. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50.
- 1 prześliczny naszyjnik z medalionem złr. 2.80, 3. 3.50.

Klejnoty mężczyzn:

- 1 elegancki modny łańcuszek do zegarka złr. 1, 1.60, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, wraz z medalionem złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6.
- 1 długi łańcuch na szyję, nie odróżniający się wcale od szczerozłotego złr. 1.80, 2.80, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
- 1 przednia szpinka do szalów lub krawatek cnt. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2.
- 1 najprzedniejszy medalionik do mezkich łańcuszków do zegarka złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
- 1 przedni sygnet mezki z kamieniem lub bez tegoż cnt. 50, 80, złr. 1, 1.20, 1,50, 2, 2.50, 3.
- 1 buncik dewizek zegarkowych 40 cnt.
- 1 para najdogodniejszych guzików do mesztów z emaliowanemi kamjeniami lub bez tychże cnt. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50.
- 1 garnitur guzików gorsetowych i manszetowych w odpowiednim guście ct. 50, 70, 85, złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50, 3.

Klejnoty brylantowe wykonane podobnie prawdziwym tak, iż nawet znawca z trudnością odróżnić je zdoła. Klejnoty te z prawdziwego srebra chińskiego, lub z prawdziwego złota talmi wyrabiane, kamienie z prawdziwego krzyształu górnego szlifowane proszkiem djamentowym, nie tracą nigdy swego żywego połysku. Przednie gatunki oprawne są w prawdziwe srebro.

- 1 broszka złr. 1.50, 2, bardzo przednia złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
- 1 para kulczyków złr. 1.50, 2, bardzo przednie złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
- 1 para guzików do gorsu złr. 1.10, 1.50, 2,
- 1 para guzików manszetowych złr. 1.80, 2.80.
- 1 sztuka szpilki krawatowej złr. 1, 1.50, 2.
- 1 sztuka pierścienia brylantowego, bardzo przedni, złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
- 1 sztuka branzolety, wysadzanej brylantami, złr. 2, 2.50, 3.50, 4.50, 5.50.

Klejnoty Jonquile, orjentalne, wiecznie pachnące, misternie rzeźbione, czarne z bardzo przyjemnym zapachem, fasonu orjentalnego, bardzo eleganckie.

- 1 broszka złr. 1, 1,20, 1,50, 1.80, 2.
- 1 para kulczyków cnt. 80, złr. 1, 1.50, 2.
- 1 sztuka branzolety cnt. 20, 45, 85. złr. 1.
- 1 sztuka kolji, raz około szyi cnt. 60, 80.
- 1 sztuka kolji, dwa razy na około szyi po złr. 1.20, 1.40.
- 1 sztuka kolji, dwa razy na około szyi z przedniemi monetami tureckiemi złr. 2.50, 3.

Kto artykuły prawdziwe mieć sobie życzy, niechaj się zgłosi listownie lub osobiście wyłącznie do

N. Glattau,

Erster Pariser Bazar für Oesterreich in Wien,
Kärntnerstrasse 51. Palais Todesco.

Zlecenia listowne pisane być mogą w każdym języku. Posyłki uskutecznia się **za pobraniem pocztowem** lub też po nadesłaniu gotówki. Ilustrowane cenniki rozseła się na żądanie bezpłatnie.
1648 5—12

PORA ZDROJOWA

w Iwoniczu 2027 3—3
rozpocznie się z dniem 1. czerwca r. b.

Zamówienia
tak na wodę mineralną jak i na mieszkania przyjmuje Zarząd zdrojowy w Iwoniczu.

W państwie Brody i Łopatyn jest

zaraz do wydzierżawienia:

Folwark Dembowica w państwie łopatyńskiem, mający pola ornego morgów 100, łąk m. 14.

Fabryka terpentyny w lasach łopatyńskich o 15 piecach z dystylarnią. Fabryka spotrzebowuje rocznie 1250 sągów kubicz. łuczywa, znajdującego się obficie a to w najlepszej jakości.

Fabryka terpentyny w lasach brodzkich, o 9 piecach płaszczowych z dystylarnią, 1½ mili od drogi żelaznej. Łuczywa jest dostateczny zasób.

Browar piwny w Łopatynie na 50 wiader z wszelkim przyrządem i prawem propinacji piwnej.

Do sprzedania

Wielki zapas suchych tarcic i brusów sosnowych z parowego tartaku w Brodach.

Drzewa opałowego w różnych gatunkach.

Przyjmują się zamowienia

wszelkich wyrobów tartakowych, materjałów budulcowych, klapek, z rdzennaj sosniny na beczki piwne, i t. p. wszystko z dostawą do kolei, lub bez dostawy.

Bliższej wiadomości udziela Zarząd dóbr w Brodach 2017 2—3

SYROP CHINY i ŻELAZA

pp. Grimault & Cie.,
aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje tak dzieciom jak i osobom dorosłym. Używany jest z pomyślnym skutkiem przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności, perjodycznych odpływów.* zapobiega gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do *rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie,* przepisuje się dzieciom *lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.* 1023 18—18

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; w Brodach w apt. p. Kullaka i u p. Francoza; w Rzeszowie u apt. p. Szaittera; w Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Wiedniu w składach materjałów apteeznych pp. Raabe i Rodera

---

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje 1959 4—?

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

PARFUMERIE ORIZA.

Wynalazek **L. LEGRAND** fabrykanta perfum, uprzywilejowanego dostawcy dworów francuzkiego i włoskiego,

w Paryżu, ulica St. Honoré, Nr. 207.

Wszystkie poniżej wymienione wytwory toaletowe specjalnie przygotowane z nadzwyczajną biegłością i starannością, tak iż stanowią doskonałość w tego rodzaju wyrobach jako rezultat nauki połączonej ze sztuką.

MEDAL Z WYSTAWY POWSZECHNEJ 1867 roku.

Creme Oriza de Ninon de Lenclos.

Ten nieporównany środek nadaje połysk, swieżość i piękność twarzy, zapobiega zmarszczkom, spędza takowe i utrzymuje młodocianną twarz do późnej starości.

Ess-Oriza i Oriza Lys.

Nowe perfumy skoncentrowane, bardzo w modzie do chustek do nosa.

Oriza-Lacte.

Nadaje skórze białość, spędza zmarszczki i piegi.

Oriza Powder
Fleurs de riz de la Caroline.

Nadaje świeżość, białość i piękność skórze. Użycie tego środka po *Créme-Oriza* spędza i leczy czerwoność i irrytacje skóry.

Towarzystwo lekarzy poświęcających się badaniom hygenicznym wytworów toaletowych uznało w swym raporcie ten proszek za najczystszy i lepiej przygotowany od wszelkich innych.

Savon-Oriza.

Wydające pianę obfitą i przyjemnej woni. Mydło to delikatne i przyjemnej bardzo woni, jest niezbędne do zachowania i udelikatnienia skóry.

L'ORIZALINE-VÉGÉTALE et L'ORIZALINE-POMMADE
doktora James Smithson.

Powraca w jednej chwili włosom ich kolor naturalny: brunet, blond czy szatyn. Dwa te ostatnie środki bardzo łatwe do użycia, są bynajmniej nieszkodliwe. (Do flakonów dołączony jest sposób użycia.) 1032 11-12

Eau Tonique Quinine Legrand i Pommade au Baume de Tannin.

Srodki przygotowane według recept dra CHOMEL, używają się do czyszczenia głowy z łupieży, dla wzmocnienia, zapobieżenia wypadaniu i porostu włosów.

Dostać można we Lwowie u p. Mikolasza; w Brodach u p. Kullaka; w Krakowie u p. Trauczyńskiego; w Folticzanach (w Mołdawii) u p. Ch. Worel.

Jedyny środek, który za rzeczywistą oryginalność i za rzeczywistą skuteczność odszczególniono amerykańskim patentem. Wszystkie inne podobne środki są niendałe, naśladowania, przed któremi się ostrzega.

PATENTOWANA

Amerykańska wata gośćcowa

przeciw

cierpieniom reumatycznym, gośćcowi i reumatyzmowi zębów,

przeciw kłóciu, rwaniu w członkach, nabrzmieniu migdałków i gruczołów, cierpieniom twarzy, kłóciu w uszach i bolom szyi i t. d. Uśmierza najdotkliwsze bole w krótkim czasie, zupełnie leczy przy ciągłem używaniu.

Proszę baczyć na godła i na znaki trzech firm. Cena rulonika 80 cnt. czyli 1 frank i 25 cnt. Przepis użycia może być przejrzany nie kupując środka.

Amerykańska woda gośćcowa do nacierania. Z powodu jej doświadczonego skutku zaleca się najmocniej. Może być sama lub przy używaniu waty gośćcowej używana. Cena flakniku 50 cnt.; za opakowanie 20 cnt. 1655 6—12

Prawdziwe sprzedaje we Lwowie apteka Zyg. Ruckera.

Obwieszczenie.

W gmachu galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego L. 5. 6²/₄ będą do wynajęcia od 1go Listopada r. b. ubikacje na dole od frontu i w podwórzu przydatne na sklepy i składy, tudzież pomiemieszkanie o kilku pokojach na 2. piątrze.

Bliższe informacye udziela zgłaszającym się do 31. Maja 1870 Administracja gmachu w godzinach przedpołudniowych.

Lwow dnia 4 Maja 1870 1975 3—3

Zamówienia

na pasy do machin

z francuzkiej skóry

z fabryki pp. Hähnel, Manhardt et Comp.
przyjmuje

Arnold Werner
we Lwowie.

1448 12—12



Do fabryki c. k. uprzywil.

ARCANUM.

Środek na wytępienie szczurów, myszy domowych i polnych, kretów, skrzeczek i szwabów, w Wiedniu, Neubaugasse Nr. 70.

Brugau w Styrji d. 15. października 1869.

Ponieważ w naszych fabrykach używaliśmy wasze c. k. pat. arcanum z wielkim skutkiem, przeto upraszamy o przysłanie nam odwrotnie 6 paczek.

Z uszanowaniem
Dyrekcja c. k. uprzywil. przędzalni w Neudau i Gurgau w Styrji.

Takzwane arkanum jest do nabycia *we Lwowie* jedynie i wyłącznie w handlu p. **F. W. Królikowskiego** pod l. 804¹|, *w Krakowie* u pp. Józefa Jahna i Jakóba Goldwassera, *w Tarnowie* u pana Wielogórskiego, *w Przemyślu* u p. Gaidetschki, *w Rzeszowie* u pana J. Schaitera i Sp. *w Czerniowcach* u pana Haasa.

Cena za wielką dozis tego środka w blaszanej puszcze 1 złr. 10 cnt., za małą 90 cnt. Maść cytrynowa za słoik 50 cnt.

Dla zamiejscowych nawet pojedyńcze porcje przesyłają się za pobraniem pocztowem. 1336 3—?

JÓZEF BIELSKI

doktor medycyny

HOMEOPATA,

ordynuje w Hotelu Angielskim od godziny 2. do 5. 1983 5—5

Ubodzy daremnie.

CENNIK

APTEKI HOMEOPATYCZNEJ

urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej aleopatycznej,

PIOTRA MIKOLASCHA

we Lwowie.

	zł.	ct
Dra. Lutzego w Köthen:		
Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30. roztarcia	8 złr.	— ct
„ „ 60 „ „ „ „ „	12 „	— „
„ „ 80 „ „ „ „ „	15 „	— „
„ „ 144 „ „ „ „ „	24 „	— „
„ „ 60 „ „ „ „ „ rezerwowa	25 „	— „
„ „ 24 „ „ „ „ „	12 „	— „
„ na anginę z brrożurką	2 „	— „
„ od bolu zębów	2 „	50 „
„ „ cholery	2 „	— „
Dra. F. A. Günthera w Langensalza:		
Apetczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	23 „	— „
„ „ 30 „ „ „ „ „	18 „	50 „
„ „ 60 „ „ „ „ „	11 „	50 „
„ „ 48 „ „ „ „ „	8 „	50 „
„ „ 120 „ pigułkach 15go roztarcia	10 „	50 „
„ „ 30 „ „ „ „	9 „	— „
„ „ 60 „ „ „ „	6 „	— „
„ „ 44 „ „ „ „ kieszunkowa	6 „	50 „
Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku:		
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	30 „	— „
„ „ 80 „ „ „ „ „	22 „	50 „
„ „ 60 „ „ „ „ „	18 „	— „
„ „ 40 „ „ „ „ „	12 „	— „
PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie:		
Apteczka o 24 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	5 „	— „
„ „ 40 „ „ „ „ „	7 „	50 „
„ „ 60 „ „ „ „ „	10 „	50 „
„ „ 80 „ „ „ „ „	10 „	— „
„ „ 120 „ „ „ „ „	20 „	— „
„ „ 160 „ „ „ „ „	25 „	— „
„ „ 180 „ „ „ „ „	28 „	— „
„ „ 240 „ „ „ „ „	35 „	— „
„ „ 24 „ w pig. 30go roztarcia, w pularesie	6 „	— „
„ „ 40 „ „ „ „ „	10 „	— „
„ „ 60 „ „ „ „ „	13 „	— „
„ „ 80 „ „ „ „ „	16 „	— „
Każdy środek pojedyńczo	— „	18 „

Apteczki zawierające środki pierwotne wielkości tejsamej, o połowę drożej od cen powyższych.

	zł.	ct
Proszek przeciw cholerze dr. Lutzego	— złr.	50 ct.
Dr. Günthera środ. dla bydła przeciw zarazie pysk. i racicznej flasz.	1 „	— „
Kawa homeopatyczna dr. Lutzego paczka	— „	— „
„ „ z żołędzi ¼ funtowa „	— „	— „
Czekolada homeopatyczna funt	1 „	— „
Cukier mleczny „	2 „	— „
Maczek homeopatyczny „	2 „	— „
Opłatki homepatyczne „	— „	— „
Spirytus homeopatyczny „	2 „	— „

DZIEŁO HOMEOPATYCZNE:

1. **Nauka homeopatji** dr. Lutzego w języku niemieckim 4 złr.
2. Tożsamo dzieło spolszczone przez dr. Kaczkowskiego 5 „
3. **Lekarz domowy** Podwysockiego 5 „
4. **Wetorynarja** Dłużniewskiego, nowe poprawne wydanie 2 „ 1061 4—?

WYROBY KRAJOWE

a mianowicie *derki na konie,* kołdry wełniane, *koce* kolorowe i białe (do użytku w kuracji zimną wodą), flanelki, sukna grube (komiśne) baja i halina, szale i chustki damskie i mezkie różnego rodzaju, *sukno na podłogę* itd. są do nabycia po cenach fabrycznych najumiarkowańszych w składzie pod l. 211²/₄ w domu Breuera ulica Sw. Anny, gdzie przyjmują się także zamówienia.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezwłocznie za pobraniem.

Oraz *zakupuje* się *wełnę* w partyach większych lub mniejszych; oferty dotyczące adresować należy:

Fabryka sukna i wyrobów wełnianych w Brzuchowicach poczta Lwów. 2004 3—?

KONKURS.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na opróżnioną posadę lekarza przy stacji lwowskiej c. k. uprz. kolei gal. Karola Ludwika z płacą roczną 600 złr. w. a. i bezpłatnem używaniem pomieszkania na dworcu kolei.

Ubiegający się o tę posadę muszą się wykazać dyplomem doktoratu medycyny i chirurgii na austrjackiej wszechnicy nabytym, oraz także, że są akuszerami.

Z konkurentów ten szczególnie uwzględnionym będzie, który się wykazać może kilkuletnią służbą w oddziałach chirurgicznych publicznych szpitalów i jako operator.

Służbę mogą obydwie strony wypowiedzieć, za oznajmieniem o tem na sześć tygodni naprzód.

Instrukcja dla lekarzy kolei może być przejrzaną w biurze podpisanej dyrekcji.

Prośby o tę posadę podane być mają do podpisanej dyrekcji we Lwowie, w terminie trzech tygodni.

Od Dyrekcji ruchu c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

Lwów dnia 14. maja 1870. 2021 3—3

PASTA i SIROP z KODEINA

Pª BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Srodek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

C. k. uprzywilejowany galic. akcyjny Bank hipoteczny

Na mocy upoważnienia walnego zgromadzenia z dnia 4. Kwietnia b. r. rozpisuje się niniejszem wpłatę 10°|₀ na akcje (kwity tymczasowe) c. k. uprzywilejo. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Z powołaniem się na §.§. 16. 17. i 18. statutów uprasza się P. T. akcjonarjuszów, aby:

najdalej do dnia 15. Lipca 1870
10°|₀ czyli 20 Złr. W. A. na akcję (kwit tymczasowy) wraz z 5°|₀

od 1go Stycznia b. r aż do dnia wpłaty w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie wpłacili.

przedkładając zarazem dotyczące akcje (kwity tymczasowe) celem odstęplowania.

Lwów dnia 28 Kwietnia 1870

C. k. uprzyw. galic. akcyjny bank hipoteczny.

§. 16 Za każdą w terminie nieuiszczoną wpłatę ma być wynagrodzoną Towarzystwu prowizya zwłoki po 6% rocznie, licząc od dnia zapadłego terminu. Numera kwitów tymczasowych na które wpłaty w terminie oznaczonym niezupełnie uiszczone zostały, będą trzykrotnie ogłoszone w tych samych dziennikach, w których rozpisane były wpłaty, z odwołaniem się do następstw, statutami przepisanych na przypadek uchybienia wpłat.

Trzydzieści dni po tem ogłoszeniu, może Towarzystwo orzec, iż opieszali subskrybenci utracili swe prawa do Towarzystwa i kwity tymczasowe, na które wpłaty uiszczone nie były, wygasły, a w miejsce wygasłych kwitów wydać z temi samemi numerami nowe kwity tymczasowe, i takowe naraz lub częściowo, w jednym dniu lub w kilku dniach sprzedać. Ilość i numera unieważnionych tym sposobem kwitów tymczasowych będą publicznie ogłoszone.

§. 17. Kwota uzyskana ze sprzedaży kwitów tymczasowych, po strąceniu kosztów przedaży, obróconą będzie na zapłacenie Towarzystwu zalegających należytości. Właściciel wygasłego kwitu tymczasowego, niema jednak w żadnym razie prawa do zwyżki, jakaby się w skutek sprzedaży kwitu okazała.

§. 18. Kwity tymczasowe, na których niema należytego poświadczenia, że zapadłe wpłaty uiszczone zostały, sprzedawane być nie mogą. 1956 3—10

Bank Krajowy galicyjski

wydaje

Asygnaty kasowe

(Kassascheine),

z następującą skalą procentową i odpowiedniemi terminami:

5°|₀ z 14
5½°|₀ z 30 } dniowem wypowiedzeniem
6°|₀ z 45

Lwów, 15. Marca 1870.

Dyrekcja.

1914 4—12

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel i odpowiedzialny Redaktor: Jan Dobrzański. Z drukarni krajowej M. F. Poremby.